Dzisiejszy numer zawiera 32 strony, a mianowicie: 16 stron „Ilustr. Republiki“ 12 stron „Nowej Panoramy“ oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | № 129

REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24. 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Z czem wraca premjer?

Jeśli chcemy otrzymać pożyczkę, musimy wzbudzić zaufanie świata do naszej gospodarki.

Zrównoważony i oszczędny budżet państwowy jest pierwszym warunkiem.

(Specjalny wywiad koresp. „Il. Republiki“ z premjerem Skrzyńskim).

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Z chwilą powrotu do Warszawy premjera Skrzyńskiego, życie polityczne, pochłonięte całkowicie do dnia dzisiejszego walką o złotego, potoczyło się szybkiem tempem.

Dało się to odczuć również w sejmie, gdzie posłowie, słusznie zaciekawieni wynikiem podróży premjera do Londynu, stawili się liczniej, niż dotychczas.

Premjer cały dzień był zajęty. Prace rozpoczął od narad z ministrami.

Najdłużej ciągnęła się konferencja z ministrem Zdziechowskim, z którym rozmowa trwała około dwuch godzin.

Następnie w godzinach przedwieczorowych premjer przybył do gmachu sejmowego i odbył prawie godzinną naradę z marszałkiem Ratajem.

Premjera, wychodzącego z gabinetu marszałka, powitał korespondent „Il. Republiki“ i odbiegając od szablonu ostatnich interwiewów, zapytał go, jak znalazł Polskę po powrocie z Londynu.

Odpowiedź premjera nie była długa.

— Wszystko dobrze — mówił ze zwykłym uśmiechem p. Skrzyński. — Rząd uczyni teraz poważne kroki w celu całkowitego opanowania sytuacji.

— Przyznać muszę — mówił dalej szef rządu — że PANIKA OSTATNICH DNI BYŁA WYSOCE SZKODLIWA.

— Czy pan premjer przywiózł coś takiego z zagranicy, coby uzasadniło brak podstaw dla minionej paniki?

— Zawsze mówiłem, że NIE NALEŻY SZUKAĆ ZBAWIENIA ZAGRANICĄ. Powiedziałem to już zresztą w sejmie i senacie. Dzisiaj nie mogę tego zdania odmienić; dodam tylko, że jedynie WEWNĘTRZNE STOSUNKI W PAŃSTWIE MOGĄ NAM ZAGWARANTOWAĆ ZAUFANIE ZAGRANICY. Nie jechałem do Londynu, aby odkrywać Europę. Wiadomo mi było, co Europa sądzi o Polsce, i czego oczekiwać możemy. Przecież cała Europa jest w tem samem położeniu, co my. WSZYSCY STARAJĄ SIĘ O POŻYCZKĘ, ale i wszyscy wiedzą, że niema kredytów bez rozumnej, oszczędnej wewnętrznej gospodarki.

CO SIĘ TYCZY POLSKI, TO MUSI ONA WZBUDZIĆ ZAUFANIE ŚWIATA, JEŻELI CHCE OTRZYMAĆ POŻYCZKĘ, która w bardziej decydujący sposób wpłynęłaby na dalsze losy naszego życia gospodarczego.

Pierwszym warunkiem tego zaufania, o którym mówię, jest ZRÓWNOWAŻONY I OSZCZĘDNY BUDŻET PAŃSTWOWY. Zasada ta musi być przeprowadzona przez rząd, na którego czele stoję. Rząd jaknajrychlej zwróci się do sejmu o przeprowadzenie w tym kierunku odpowiednich uchwał. GDYBY SEJM NIE POSZEDŁ PO DRODZE PEWNEGO I ŚCISŁEGO WSPÓŁDZIAŁANIA Z RZĄDEM, TO NIE MÓGŁBYM BRAĆ NADAL NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Co do rady ligi, to obstajemy stanowczo przy wejściu do niej Polski. Zrozumienie dla tego postulatu znalazłem i w Anglji, choć zasadniczo JEST ONA PRZECIWNICZKĄ POWIĘKSZANIA ILOŚCI CZŁONKÓW RADY LIGI.

O izolacji Rosji niema mowy, tembardziej, że panuje przekonanie, iż SOWIETY DOKONAJĄ REWIZJI SWEJ POLITYKI W STOSUNKU DO EUROPY.

Na tem interwiew został zakończy, gdyż p. Skrzyński wsiadł do auta, które powiozło go do Belwederu, gdzie szef rządu zdał relację prezydentowi Rzplitej z wyników swojej podróży do Londynu.

Morgan chce dać 100 miljonów

pod zastaw monopolu tytuniowego.

Z Warszawy donoszą nam:

Przebywający w Nowym Jorku p. Młynarski, po otrzymaniu pełnomocnictw od premjera Skrzyńskiego, przystąpił onegdaj do szczegółowego rozważania z przedstawicielami grupy Morgana warunków, na jakich ma być udzielona pożyczka i wysokość jej oprocentowania.

Dotychczas ustalono, że

pożyczka będzie udzielona pod zastaw dochodów z monopolu tytuniowego.

W toku pertraktacji wyłoniła się oczywiście

kwestja wysokości pożyczki.

Bank Morgana wyraził zapatrywanie, że jego zdaniem, ważniejszą jest sprawa należytego sprecyzowania warunków, dotyczących udzielenia pożyczki, aniżeli jej wysokość, z chwilą bowiem gdy grupa zdecydowała się zasadniczo na zaangażowanie swoich kapitałów w Polsce, wysokość tychże jest zdaniem tamtej strony raczej sprawą drugorzędną.

Ustalono, że

minimum pożyczki ma wynieść 100 miljonów dolarów.

Nie wyklucza to oczywiście tego, że w ciągu rokowań wysokość

pożyczki może być powiększona o kilkanaście czy kilkadziesiąt miljonów dolarów.

Rokowania nowojorskie prowadzone są obecnie intensywnie. Jest rzeczą bardzo możliwą, iż w razie gdyby rokowania zostały w ciągu dwóch tygodni skonkretyzowane do tego stopnia,

powinniśmy drogą normalną uzyskać pierwszą ratę pożyczki w tym miesiącu, to w każdym razie moglibyśmy otrzymać przed sfinalizowaniem rokowań zaliczkę na poczet pożyczki w wysokości kilkunastu miljonów dolarów.

Bryl ciąży do „Wyzwolenia“.

Kongres stronnictwa zadecyduje o ewentualnem przyjęciu związku chłopskiego.

Spraw. parlam. „Il. Republiki“ telefonuje:

Dzisiaj, w niedzielę, zbierze się na narady zarząd główny „Wyzwolenia“ pod przewodnictwem posła Maksymiljana Malinowskiego.

Jak się dowiadujemy, zarząd zajmie się przedewszystkiem załatwieniem bieżących spraw organizacyjnych oraz przygotowaniem materjału na kongres stronnictwa.

Od dłuższego już czasu w kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska o możliwości fuzji „Wyzwolenia“ ze związkiem chłopskim (grupa posła Bryla). Sprawą tą ma się zająć zarząd główny „Wyzwolenia“.

Korespondent nasz przeto chcąc zasięgnąć źródłowych informacji, zwrócił się do jednego z przywódców „Wyzwolenia“ z prośbą o wyjaśnienie w jakiem stadjum kwestja ta się znajduje.

Rozmówca nasz oświadczył: — Nie przeczę, **że tak z jednej, jak i z drugiej strony pewni politycy mogą sobie takiego połączenia życzyć.**

Nie widzę jednak możliwości załatwienia tej sprawy inaczej, jak przez **odpowiednie uchwały władz stronnictwa.**

Nasz regulamin bowiem przewiduje, że w skład klubu poselskiego „Wyzwolenia“ wchodzić mogą tylko członkowie naszego stronnictwa, zaś **przyjęcie całego ugrupowania politycznego do „Wyzwolenia“,** może nastąpić jedynie **na mocy decyzji najwyższej władzy stronnictwa, jaką jest kongres.**

Poprzedni kongres, jak panu wiadomo, żadnych dyrektyw w tym kierunku zarządowi nie dał; **polecił jedynie, abyśmy się porozumieli w ważniejszych sprawach z innemi zbliżonemi do nas ugrupowaniami.**

Zakaz handlu dewizami we Francji.

Waluty i dewizy będą wydawane pod kontrolą rządu.

Paryż, 5 grudnia.

Niemałą sensacją w tutejszych sferach przemysłowych wywołało przyjęcie przez izbę ustawy o ograniczeniach w obrocie dewizami i walutami. Sfery przemysłowe są zdania, że ograniczenie to ma charakter ściśle czasowy.

Handel dewizami zostaje wzbroniony. Waluty i dewizy wydawane będą jedynie pod kontrolą ministerjum finansów przez Bank francuski, lub inne banki, upoważnione przez rząd i jedynie tylko w uwzględnieniu podań wytłumaczonych względami koniecznej potrzeby. Przytem waluty wydawane będą tylko sferom gospodarczym.

Wydanie podobnego zarządzenia jest wydarzeniem epokowem w historji polityki finansowej Europy powojennej, dotychczas bowiem zarządzenia tego rodzaju wydawały jedynie państwa świeżo powstałe, mało uprzemysłowione, które na gospodarczym rynku światowym nie odgrywały żadnej poważnej roli.

Ofiary katastrofy w Gdyni

już wydobyto z morza.

Gdynia, 4 grudnia.

Przybyły tutaj dwa statki duńskie w celu podniesienia dna morskiego zatopionej dragi. Załoga tych statków wydobyła ciało inżyniera polskiego, oraz jednego z duńczyków, stanowiących obsługę dragi, którzy zginęli w czasie katastrofy. Ponieważ w zatoce gdańskiej szaleje burza, połączona ze śnieglem, dalsze prace są znacznie utrudnione.

PROCES STEIGERA.

(40-ty dzień rozpraw).

Obrona domaga się skrupulatnego zbadania aktów Olszańskiego, który od początku do końca mówi prawdę.

Histerja Pasternakównej w świetle jej dawnych procesów.

Lwów, 5 grudnia 1925 r. **Specjalna służba telegraficzna i telefoniczna „Il. Republiki".**

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący trybunału ogłosił uchwałę, odmawiającą wszystkim ostatnio postawionym wnioskom prokuratora i obrony, z wyjątkiem wniosku na przesłuchanie świadka dr. Kahna z Równego i przeczytanie aktów sprawy karnej przeciw Pasternakównej.

Następnie został przesłuchany świadek dr. Maurycy Kahn, ojciec Orlickiej.

Orlicka widziała sprawcę.

Świadek zeznaje, że po sądzie doraźnym nad Steigerem, przyjechała córka jego Stefanja Orlicka ze Lwowa do Równego.

Córka opowiadała mu, że siedziała wraz z mężem na balkonie kawiarni „de le Paix" i widziała jaknajdokładniej jak sprawca rzucił bombę, widziała twarz i wzniesioną rękę sprawcy i łuk zatoczony przez rzuconą bombę.

Sprawca stał koło sklepu Bajera.

Orlicka zna Steigera i opowiadała ojcu, że go niewinnie pociągnięto do odpowiedzialności.

Walka baletnicy z sekwestratorem.

Następnie przewodniczący odczytuje akta, odnoszące się do sprawy karnej przeciwko Pasternakównej.

Z aktów tych wynika, że w dniu 23 sierpnia 1923 wdrożono przeciwko Marji Pasternakównie dochodzenia karne za gwałt publiczny przez ograniczenie, wolnośći osobistej z paragrafu 93 ust. karnej.

Dochodzenia wdrożono na wniosek poborcy podatkowego, Józefa Fedaka, a więc urzędnika państwowego, który stwierdził, że 8 maja 1923 zgłosił się on do inżyniera Szczepańskiego, celem ściągnięcia podatku dochodowego w kwocie 11 miljonów marek.

Inżyniera Szczepańskiego w domu nie było, była jedynie jakaś pani, która mu się przedstawiła, jako siostra Szczepańskiego i, gdy pani ta podatku nie chciała zapłacić, przystąpił on do zajęcia ruchomości.

Kobieta ta, o której się później dowiedział, że się nazywa Pasternakówna, zaczęła wymachiwać rękoma i krzyczała „Paszoł won!".

Gdy poborca ów nie chciał opuścić pokoju, kazała mu się wylegitymować.

Gdy poborca wyjął legitymację Pasternakówna wyrwała mu ją z ręki, rzuciła na ziemię, poczem plunęła mu w twarz.

Wskutek tego poborca przystąpił do spisywania protokułu, zaś Pasternakówna przemocą go wyrzuciła za drzwi.

Przesłuchana następnie Pasternakówna u sędziego śledczego wszystkiemu zaprzeczyła, natomiast przesłuchany urzędnik doniesienie swoje w zupełności podtrzymał.

„Zasiedziały" wniosek.

Przewodniczący: — To są pełne akty Pasternakówny, które dla scharakteryzowania jej odczytałem. Nadmienić należy, że do sędziego śledczego wszedł wniosek prokuratury o zatrzymanie śledztwa.

Dr. Grek: — Kiedy?

Przewodniczący: — 28 listopada 1925.

Dr. Landau: (z oburzeniem) — To jest przed tygodniem.

Przewodniczący: — Tak, akt prokuratorji zasiedział się dwa lata, a przekroczenie paragrafu 312 uległo przedawnieniu, wobec czego prokuratorja zatrzymała śledztwo.

Następnie zabiera głos dr. Landau.

Zmaterjalizowana zjawa Olszańskiego.

— Uważamy — mówi ze zeznania Teofila Olszańskiego są punktem zwrotnym rozprawy i, że wnioski spowodują zwrócenie tej zwrotnicy krytycznej, by sprawa potoczyła się drogą właściwą, drogą, prowadzącą do wykazania i wydobycia pełnej prawdy.

Wysoki trybunale! **Zjawa Olszańskiego po raz trzeci ukazuje się w tej sali**, w toku rozprawy, która zbliża się ku końcowi.

Zauważam, że od początku nazwisko Teofila Olszańskiego zostało przez sąd zignorowane. Wtłoczono je między niepotrzebne bez znaczenia, będące akty. Tem umotywowano, że wiadomość policji w Katowicach pochodzi od agenta, którego pewność nie jest wypróbowane. Jako motywację podano wówczas:.... „Chciał **przkroczyć granicę, chciał uzyskać prawo asylu i, tak jak może niejeden inny, przedstawił się, jako bohater".**

Obecnie **po raz trzeci zjawa Olszańskiego stanęła na tej sali, w zupełnie innej postaci!** Zmaterjalizowana, konkretna to już postać.

Olszański złożył przed policją niemiecką w Berlinie zeznania.

Jestem świadomy dalszych prób bagatelizowania, zignorowania tych zeznań, jakie się tu uprawia przez odrzucanie naszych wniosków. Ale z motywów tych uchwał płynie absolutnie uporczywa chęć zamykania oczu na ważność tych zeznań.

I dlatego, wysoki trybunale, chcąc wierzyć, że tak nie będzie, że ta masa szczegółów, którą podał Olszański, nie będzie skompromitowana i, że się okaże, że **Olszański od początku do końca mówił prawdę,** przychodzą z szeregiem wniosków, idąc za porządkiem, według zeznań Olszańskiego.

Wysoki trybunale! Przecież nie może być rzeczą obojętną kto się zgłasza, jako sprawca, zamachu.

Wpuśćcie żywego człowieka

Słowo Teofil Olszański jest abtsrakcją, ale człowiek Teofi Ollszański jest żywym człowiekiem. Abstrakcję można załatwić djalektyką, można probować tę abstrakcję na salę sądową nie wpuścić, ale **żywego człowieka nie można policjantami u wejścia sali zatrzymać.** Nie można mu powiedzieć, że on kręci tak rozprawy, że on na rozprawę szkodliwie działa. Twierdzę, że **Olszański w całym krytycznym tygodniu był we Lwowie.** Znajdowanie się jego we Lwowie udowodnił przedmiotami, które stoją w ścisłym związku z kwestją, czy on jest sprawcą, czy też nie. Proszę wziąć pod uwagę to, co on podał, **że 22 września, względnie 24 września, grano w Przemyślu sztukę pod tytułem „Wij"**, że bawił tam teatr ukraiński ze Lwowa i że Olszański wtedy był w Przemyślu.

Ponadto podaje Olszański, że **dwukrotnie przedtem czatował na prezydenta i zamachu dokonał za trzecim razem.**

Podał miejsca, w których czekał na prezydenta.

Wnoszę, by sprawdzono z programu uroczystości, czy rzeczywiście koło poczty, a później koło parku, spodziewano się obecności prezydenta.

Przystępuje z kolei do bomby.

Szczegóły zamachu.

Zanim podam wniosek muszę stwierdzić, że zeznania Olszańskiego nie pokrywają się z tem, co za korzystne dla Steigera uważałem.

Zwracam uwagę, że **pirotechnicy, ani pierwsi ani drudzy, nie wydali prawdziwego orzeczenia, wedle opisu** bowiem Olszańskiego bomba zupełnie inaczej wyglądała i była skonstruowana inaczej, niż pirotechnicy orzekli, albowiem bomba eksplodowała od uderzenia, a nie od zapalenia ręką. **Podaje nam tedy Olszański takie szczegóły, które nawet we fantazji Vernego nie mogły powstać, a tem mniej nie mogły powstać u Olszańskiego.**

Znawcy stwierdzili, że był lont, a ja twierdzę, że bomba eksplodowała od wstrząsu.

Wnoszę o przesłuchanie doktora Baczyńskiego, doktora Wassera ze względu na okoliczność, że wiedzieli, że Olszański należy do organizacji terorystycznej ukraińskiej.

Dwie prawdy.

Stworzyliśmy w uciążliwej konstrukcji jakąś prawdę procesową, prawdę papierową i oto **z zeznaniami Olszańskiego wdarja się na tę salę sądową brutalna prawda życiowa, prawda realna i nie wolno nam wobec tej prawdy zamykać oczu.**

Wnoszę, aby żywi ludzie prawdę papierową poparli słowami.

Stawiam wniosek, ażeby przy pomocy pocisku, tak wyglądającego, jak bomba, przeprowadzono ten sksperyment według zeznań Pasternakówny i według metod Olszańskiego.

Stawiam wniosek o **odczytanie wiedeńskich aktów dr. Waldmana i Rajda.**

Prokurator pozostawia wnioski te ocenie trybunału, stojąc na stanowisku, że **nawet gdyby udowodniono, że Olszański w dniu zamachu był we Lwowie, to jeszcze nie jest dowodem, że on zamach wykonał.**

Następne zabrał głos dr. Grek.

Gadka o przekupieniu Olszańskiego.

— Pan prokurator wyraził głębokie zdumienie, skąd pan dr. Landau przyszed z argumentem, na którym opierał się z wielką stanowczością, jakoby chodziły wersje i pogłoski, że **zeznania Olszańskiego zostały kupione.** Gralibyśmy w strusią politykę, gdybyśmy tego momentu nie przedstawili w świetle dnia.

Takie argumenty istnieją i są w sposób podstępny lansowane.

Czy w charakterze Olszańskiego leży coś, coby usprawiedliwiało takie wnioski, że zeznania jego, względnie przyznanie się do winy zostały kupione i że nie jest on właściwym sprawcą zamachu.

Aby się nad tem głęboko zastanowić **trzebaby przesłuchać rodziców Olszańskiego na fakt,** jaki jest jego charakter i osobowość i **aby się od nich dowiedzieć, czy Olszański, 19-letni chłopiec, mógł się posunąć do tej podłości, by się obciążyć zeznaniem masowej zbrodni dynamitowej,** przy której mogłoby paść ofiarą kilkadziesiąt osób, a z drugiej strony przy pomocy nie wiem jak wielkich żydowskich pieniędzy, mógł się zdecydować na taką karę, jak kara banicji.

Popieram wniosek dr. Landaua o zbadanie, **czy prawdą jest, że Olszański rzeczywiście w 14 roku życia zaciągnął się do wojska ukraińskiego,** czy prawdziwym jest fakt, że szwagier jego został skrytobójczo w czasie wojny ukraińsko- polskiej zamordowany, gdyż ta okoliczność mogłaby pod względem psychologicznym wiele wytłumaczyć.

Niezbite argumenty.

Wiarogodność zeznań Olszańskiego jest potwierdzona jeszcze tym faktem, że ten ostatni **w swoich zeznaniach dementuje ogólne dotychczasowe przekonanie, że bomba była lontowa.** Gdybym wygłaszał końcowe przemówienie, to zdaje się, o niczem innem nie mógłbym mówić i na nic innego nie mógłbym się powoływać. Przecież **do zapalenia bomby rzuconej obiema rękoma, jak to zeznaje Pasternakówna, trzebaby jeszcze ręki trzeciej.**

Mimo to, Olszański stwierdza, że bomba była przeznaczona do wybuchu przez uderzenie, czem niweczy tak ważny argument obrony.

Wobec tego **odpada twierdzenie prokuratora, jakoby Olszański swoje zeznania składał wedle życzeń oskarżonego i obrony.**

Dr. Grek kończy cytatą: **„Żydostwo całgo świata trzęsie się o swoją egzystencję.** Przypominam, że w tej sprawie, w ścisłej z nią łączności już polała się krew.

Polała się już pod egzekucyjnemi kulami krew żydowska.

Padł Botwin, a żydostwo ani nie drgnęło i zdaje się, że mylnemi są wnioski, które przypisują zainteresowanie się w tej sprawie samym faktem, że oskarżony jest złączony z żydostwem krwią, rasą i religją.

Uczciwy i kanalja.

Wielki myśliciel XVIII stulecia, mało popularny Labruirre w swojej książce o charakterze, wypowiada że **„jeżeli winny jest skazany, drży kanalja, a jeżeli jest skazany niewinny blednie i przeraża się uczciwy człowiek".** I strzec się należy stosunków, by ktoś, kto nie popełnił morderstwa był skazany przez sąd, jako morderca, za morderstwo nie popełnione.

Proszę uwzględnić nasze wnioski, **proszę o jeszcze kilka dni cierpliwości:** wiem, że obarczam panów przysięgłych, ale wszyscy w tej sprawie pracujemy, może z wyjątkiem moim, gdyż prócz mnie, który jestem honorowanym **jakkolwiek mniej dostałem, niż 100.000 dolarów,** wszyscy moi koledzy pełnią swój obowiązek zupełnie bezinteresownie, związani z oskarżonym węzłami rasowymi i religijnymi.

Następnie dr. Ringiel stawia **wniosek o powołanie jako świadka ojca Olszańskiego,** ze względu na okoliczność, jakiego charakteru był syn i czy zeznania jego zasługują na wiarę.

Steiger we Wiedniu.

Następnie odczytano akta poszczególnych świadków, złożone na śledztwie, między innemi zasługują na uwagę zeznania komisarza Brożyńskiego, który **z polecenia policji lwowskiej inwigilował Francesową w Wiedniu** i dowiadywał się, co Steiger robił we Wiedniu w roku 1916, 1920 i 22.

Wszyscy stwierdzili, że cały czas studjował.

Wynik badań w kierunku politycznym był negatywny. **Z żadnymi komunistami Steiger w Wiedniu się nie stykał.**

Wszelkie inne wiadomości zaczerpnięte przez komisarza Brożyńskiego we Wiedniu dały wynik pomyślny dla Steigera.

Zakończył rozprawę Steiger w krótkiem oświadczeniu **odpierając wszelkie przytoczone zarzuty i uważa, że są one wyssane z palca.**

Na tem rozprawy odroczono do poniedziałku do godz. 9 rano.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z niedzieli dn. 6 go grudnia 1925 roku.



Rada Miejska czeka na „rozwiązanie"...

Rysował Wacław Drożdowski.

Co panie wolą: wąsy, czy wygoloną twarz?

—:o:—

Mężczyźni zapuszczają brody.

Opinje najpiękniejszych niewiast w tej sprawie są rozbieżne.

Dyplomatyczna odpowiedź Henny Porten:

„Nie chciałabym sobie zaszkodzić ani u jednych, ani u drugich: zależy, z kim jest... okoliczność".

Główka a la garconne, jeszcze przed kilku laty powszechnie wykpiwana, jest dzisiaj podstawą mody kobiecej, a liczne rzesze fachowców twierdzą, że ta fryzura na dłuższy czas zachowa prawo obywatelstwa.

Chłopięca główka przyczyniła się w poważnym stopniu do zmężnienia kobiety, co się wyraża nietylko we fryzurze, ale i w stroju damskim.

Chłopczyca wydała najpiękniejsze owoce w Ameryce i w Anglji; **naśladownictwo, a raczej karykaturowanie mężczyzny przez płeć słabą, doszło do tego że szczególnie za oceanem mężczyźni musieli wszcząć energiczną kontrakcję.**

Utworzono specjalnie stowarzyszenia dla walki z tą nową modą; ale gdy i to nie pomogło, **chwycono się wyjątkowo drastycznego środka i zagrożono zapuszczeniem brody.**

Początek zrobił najgłośniejszy w Ameryce artysta filmowy, ulubieniec kobiet, Rudolf Valentino, którego tak zgniewała doprowadzona do absurdu moda a la garconne, że swoją piękną, starannie wygoloną twarz zaniedbał, aż się pokryła brodą i wąsami.

Za jego przykładem poszedł cały szereg innych artystów i po krótkim czasie nowy kierunek przedostał się do Anglji, tej kolebki mody męskiej, która dyktuje światu bezapelacyjnie swoje decyzje.

Otóż w Anglji pomysł powrotu do wąsów znalazł szeroki oddźwięk.

Tak samo, jak na początku bieżącego stulecia z Londynu wyszło hasło golonej twarzy, obecnie propagowana jest nad Tamizą z niezwykłą energją **idea powrotu do wąsów, jako charakterystycznej cechy mody męskiej.**

W broszurkach propagandowych, wydawanych przez angielskich krawców męskich, nie znajdzie dzisiaj czytelnik ani jednej postaci męskiej bez wąsów.

Kto ubiegłego lata zwiedzał szwajcarskie miejscowości kuracyjne, ten musiał ze zdumieniem stwierdzić, **że wszyscy eleganci angielscy noszą wąziutkie wąsiki,** co jest tem dziwniejsze, gdy zważyć, że dotychczas trudno sobie było wyobrazić gentlemana inaczej, niż ze starannie ogoloną twarzą.

Można nie bez słuszności powiedzieć że kwestja noszenia wąsów jest sprawą indywidualnego gustu.

Niejeden z mężczyzn, spacerujący dzisiaj z wygoloną twarzą, uczyniłby może lepiej przykrywając wasami zbyt już głębokie brózdy na twarzy. Inni mężczyźni wyglądają z zarostem o wiele starzej.

A wreszcie faktem dowiedzionym jest że wąska twarz dobrze wygląda z wąsem a okrągła — źle.

Nie bacząc jednak na to indywidualne ujęcie sprawy moda wyznacza zawsze pewien kierunek i mężczyzna, który chce uchodzić za eleganckiego, musi się z nią w pewnym stopniu liczyć.

Inna sprawa, czy dana moda uzyska prawo obywatelstwa.

Warto wspomnieć, że paryscy krawcy daremnie usiłowali wprowadzić w swoim czasie jupe - culotte'y, a w ostatnich czasach światek kobiecy odrzucił modę płaskiego, niskiego obcasa.

Trzeba przyznać, że przy każdym kaprysie mody druga strona ma również wiele do powiedzenia. Damska fryzura a la garconne wywołała niejedną sprzeczkę małżeńską i nie ulega wątpliwości, że energiczna opozycja rodu męskiego może temu wybrykowi mody zadać cios śmiertelny.

Licząc się z tem, redakcja jednego z wielkich dzienników niemieckich zwróciła się do szeregu wybitnych, artystek teatralnych i filmowych z zapytaniem, jak się zapatrują na powrót wąsów, i otrzymała szereg ciekawych odpowiedzi.

Mady Christians, dobrze znana bywalcom kin, odpowiedziała wesoło:

— Niech djabli wezmą wszystkich brodatych i wąsatych! Zupełnie i dobrze wygolony musi być mężczyzna!

Lil Dagover, znakomita kinodiva, pisze:

— Wąs, czy golona twarz? Miarodajna jest jedynie opinja zakochanej dziewczyny. Ja uważam, że jeśli on całuje gorąco, to się wówczas zapomina o wąsach.

Eryka Glaessner, świetna artystka dramatyczna, znana łodzianom z ekranu, jako partnerka Janningsa, ujmuje sprawę poważniej:

— W kole moich znajomych są mężczyźni, których mogę sobie wyobrazić tylko starannie wygolonych, a są i tacy których sobie nie mogę wyobrazić bez brody i wąsów. Posiadam starego, dobrego przyjaciela, który wzbudziłby we mnie śmiech niepohamowany, gdyby się zjawił bez wąsów, i nie mógłby pokazać mi się na oczy aż do chwili, gdy mu ta ozdoba męska odrośnie. Z tych względów uważam za najsłuszniejszą odpowiedź znane hasło sądowe: suum cuique.

Ksenia Desni, znakomita diva filmowa wypowiada się kategorycznie przeciwko wąsom:

— Uważam, że wszelkie brody i wąsy są obrzydliwe, gdyż kłują okropnie. Nie, nie mogłabym kochać mężczyzny, którego szczecina drapałaby mi ciągle twarz i usta.

Lya Mara widzi nawet w każdym wygolonym mężczyźnie wyrocznię delficką:

— Mówi się, że broda jest ozdobą. Dlaczego, w jaki sposób? Ja lubię gładkie blicze, ponieważ mówi ono zawsze prawdę.

Ossi Oswalda daje mężczyznom następującą radę:

— Gdy mężczyźnie zaczynają wyrastać siwe włosy, wówczas staranne wygolenie jest jedynem rozwiązaniem sprawy. Pozatem nie wierzę wogóle w sukces nadchodzącej armji brodaczy.

Henny Porten wreszcie odpowiada:

— Bardzo, bardzo, trudne pytanie. Nie chciałabym sobie zaszkodzić ani u jednych, ani u drugich. Ostrożność jest matką.... Wobec tego: wąsy, czy wygolona twarz — zależy, z kim jest okoliczność.

Jak widać z powyższych zwierzeń moda wąsów naogół nie napotka w kobiecym świecie na groźną dla rodu męskiego opozycję.

Zresztą, zobaczymy!

F. K.

Wszyscy chcą być szczęśliwi,

ale każdy myśli tylko o sobie.

Wobec tego, p. Schepp, który pragnął być dobroczyńcą ludzkości, nie wie, co zrobić ze swymi dolarami.

Nowy Jork, w listopadzie.

Jeden z tutejszych miljonerów, nazwiskiem Leopold Schepp, ogłosił pół roku temu apel do ludzkości, prosząc o wskazówki w sprawie celowego podzielenia wielkiego konta bankowego między potrzebujących tego świata.

Pan Schepp liczy obecnie 84 lata i uważa, że powinien jeszcze przed śmiercią uczynić bliźnim wiele dobrego. Nie chciał on jednak wejść na zwykłą drogę rozdawania jałmużny potrzebującym, lub instytucjom dobroczynnym, lecz **pragnął spełnić uczynek, którego dobrodziejstwo spłynęłoby bezpośrednio na szerokie rzesze.**

Jest to niewątpliwie myśl szlachetna. Ale rezultat apelu był naprawdę zniechęcający.

Od chwili ogłoszenia apelu p. Schepp otrzymał przeszło 100 tysięcy listów ze wszystkich zakątków świata.

Wszyscy ci ludzie proponowali pożyteczny i celowy podział dolarowych miljonów p. Scheppa.

Listonosz miewał dziennie po 5 tysięcy listów, tak, że p. Schepp musiał w końcu wyprowadzić się z Nowego Jorku i zamieszkać w ustronnym majątku ziemskim.

Aby się zorjentować w tym potopie listów założył on specjalne biuro, w którem kilkadziesiąt maszynistek i sekretarzy pracowało nad czytaniem i segregowaniem odpowiedzi.

Założono kartoteki, utworzono katalogi, a nawet sprowadzono maszyny rachunkowe dla celów statystycznych.

Ale rezultaty są, jak już powiedziano, bardzo zniechęcające.

Lwia część doradców myślała wyłącznie o sobie! Wszelkie możliwe życzenia ludzkie były zawarte w tysiącach listów.

Jakiś farmer w Południowej Ameryce pragnie sprzedać swoją zagrodę, a ponieważ w żaden sposób nie może jej się pozbyć, zwraca się z ofertą do pana Scheppa.

Jakiś pastuch owiec z Palestyny prosi o stypendjum, któreby mu umożliwiło studjowanie medycyny.

Obciążeni długami błagają o pieniądze na zapłacenie ciężarów hypotecznych.

Chorzy pragną otrzymać z kasy miljonera pieniądze na kurację.

Jakaś 90-letnia staruszka z zachodniej Ameryki pisze, że jeśli pan Schepp podaruje jej kilkaset dolarów, aby mogła bez trosk spędzić resztę życia, to wyrobi mu ona opinję największego dobroczyńcy ludzkości.

Liczni obcokrajowcy przysłali odpowiedzi w ojczystych językach, tak że pan Schepp musiał zaangażować kilku tłumaczów.

Jedynie niejaki Józef Swoboda z Pragi był wyjątkiem, napisał bowiem list po angielsku. Ten wysiłek literacki brzmiał następująco:

„Ja — młody człowiek.
Ona — dziewczyna,
My kochamy,
My pracujemy,
My ale są biedni.
Dziesięć tysięcy dolarów.
Wesele,
Szczęście!"

Krótko i węzłowato. Ale przecież pan Schepp nie może dawać wyprawy wszystkim biednym narzeczonym.

Oto są dotychczasowe rezultaty pracu biura pana Scheppa.

Statystycy stwierdzili, że tylko pięć procent listów zawiera życzenia, pozbawione egoizmu i osobistych życzeń. — Większość doradców pomyślała jedynie o sobie: **„Mnie, mi, dla mnie!"**

I oto pan Schepp nie wie, co czynić bowiem wciąż jeszcze ma swoje grube miljony, a nie ma dobrej rady.

G. E.

Zapomniani dobroczyńcy ludzkości.

Człowiek dzisiejszy, korzystając z całego dorobku cywilizacyjnego długiego szeregu uczonych i wynalazców, nie wie niejednokrotnie komu zawdzięcza te wszystkie ulepszenia techniczne, które w przeciągu tak krótkiego czasu zmieniły do niepoznania jego sposób życia, a nawet wycisnęły piętno na jego psychice.

Maszyna parowa.

Zasadę wytwarzania się próżni pod wpływem oziębiania tłoczonej pary w cylindrze wykrył w r. 1690 Denis Papin. Odkrycie to zużytkował Newcomen, konstruując ruchomy tłok i James Watt, który wynalazł kondenzator, regulator i t. p., co umożliwiło mu zbudowanie pierwszej maszyny parowej. Wynalazek Watta zastosował do żeglugi potomek Denisa Papina, Franciszek Papin. Pierwszy parowiec został spuszczony na morze w r. 1807.

Fotografja.

Pierwszą kamerę zbudował J. Porta jeszcze w 16-ym wieku. Myśl utrwalania obrazów za pomocą chemicznej reakcji światła na płyty należy do Niepce'a (1815). Wynalazek ten był jeszcze ciągle nieużyteczny, gdyż naświetlanie musiało trwać 10—12 godzin. Właściwym wynalazcą fotografji, a zwłaszcza nowoczesnej techniki fotograficznej jest Dagnerre (1839). Jako wywoływacza używał on pary rteciowej, jako utrwalacza hyposulfitu.

Telefon.

Pierwszy telefon zbudował Graham Bell (1876), opierając się na pracach Karola Bourseula. Udoskonalili go później Edison i Hughes.

Telegraf i telefon bez drutu.

Zasadę wibracji elektro-magnetycznych odkrył Hertz w r. 1888. Jednakże za ojca telegrafu i telefonu bez drutu może uchodzić dopiero Brauly, który zbudował pierwszy aparat odbiorczy. Dalszy rozwój wynalazków radjowych umożliwił Marconi, któremu zawdzięczamy zbudowanie pierwszej wielkiej stacji radjowej (1899).

Samochód.

Pierwszy samochód został zbudowany w r. 1796 przez Cugnot'a. Poruszany on był parą która wprawiała w ruch jedno jedyne koło przednie, podczas gdy z tyłu znajdowały się dwa koła większe, kręcące się swobodnie. Dzisiejszy model samochodu pojawił się dopiero około r. 1830, a ostatecznych udoskonaleń dokonali Panhard i Levassor w r. 1889.

Kinematograf.

Zasadę kinematografu odkrył Edison, udoskonalili ją i zużytkowali bracia Lumiere. Pierwszy film został rzucony na ekran w r. 1895 w Lyonie.

Gaz świetlny.

Gaz świetlny wynalazł Filip Lebon w roku 1799, podczas obserwacji nad suchą dystylacją drzewa. Wyzyskanie tego wynalazku umożliwił dopiero Murdoch, zastępując drzewo węglem kamiennym.

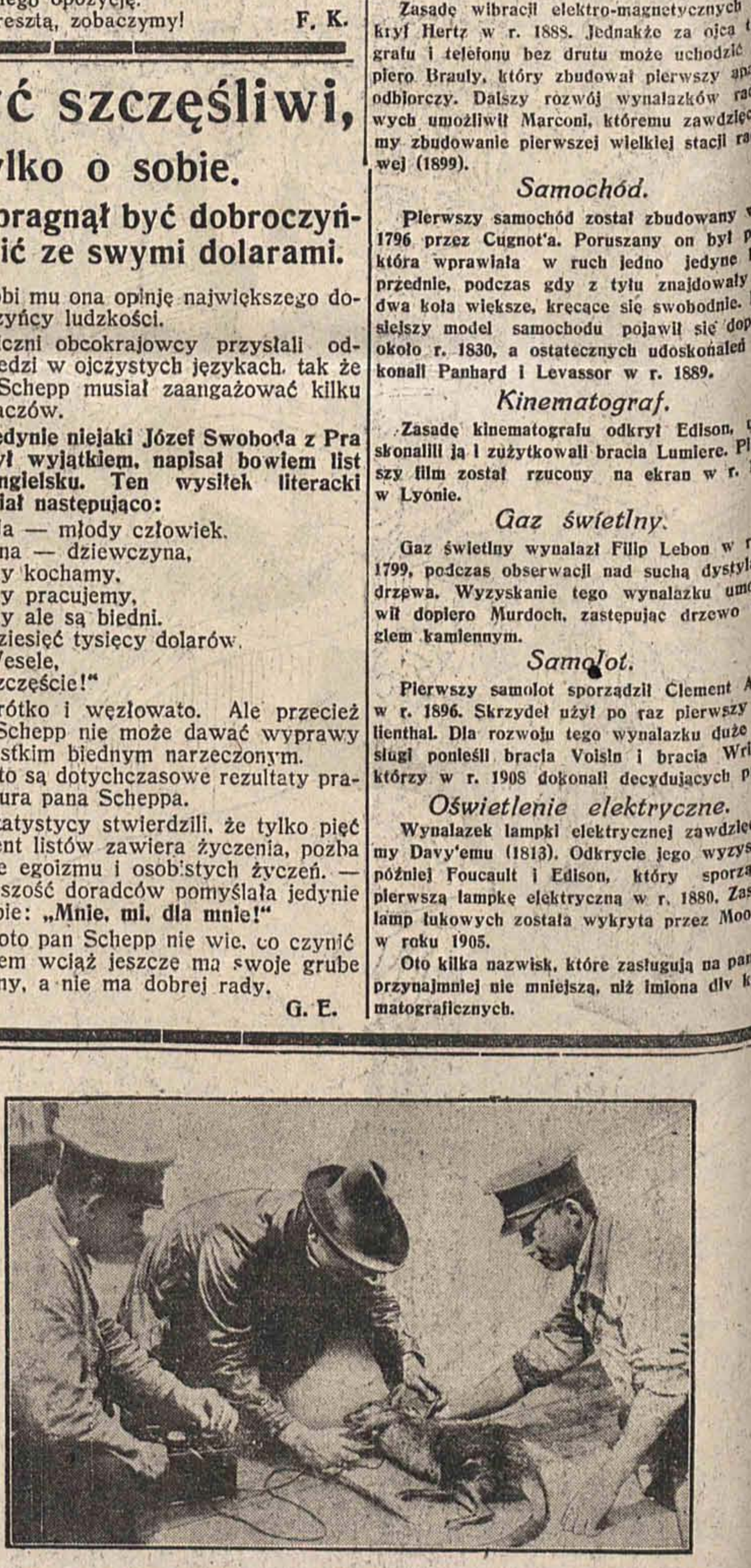
Samolot.

Pierwszy samolot sporządził Clement Ader w r. 1896. Skrzydeł użył po raz pierwszy Lilienthal. Dla rozwoju tego wynalazku duże zasługi ponieśli bracia Voisin i bracia Wright, którzy w r. 1908 dokonali decydujących prób.

Oświetlenie elektryczne.

Wynalazek lampki elektrycznej zawdzięczamy Davy'emu (1813). Odkrycie jego wyzyskali później Foucault i Edison, który sporządził pierwszą lampkę elektryczną w r. 1880. Zasadę lamp łukowych została wykryta przez Moore'a w roku 1905.

Oto kilka nazwisk, które zasługują na pamięć przynajmniej nie mniejszą, niż imiona div kinematograficznych.



Najnowsze metody lecznicze zostają obecnie zastosowane również przy leczeniu zwierząt. Na fotografji naszej widzimy młodego kangura, który leczony jest za pomocą elektryczności.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 6 grudnia 1925

Władysław Reymont †

Nie przebrzmiały jeszcze pośmiertne echa ś. p. Stefana Żeromskiego, gdy w umysłowość polską pada następny grom — zmarł Władysław Reymont. Z rąk literatury naszej wysunęło się berło i palma. Tron pozostał bez króla. Na horyzoncie ciemno i pusto. Kiedyż zabłyśnie znów pryzmat talentu, kiedyż przyjdzie władztwo polskiego piśmiennictwa?...

Było to dawno, bardzo dawno. Reymont pracował, jako nieznany, biedny kolejarz na dworcu w Piotrkowie. Pod mundurem rosyjskim biło gorące polskie serce. Wśród codziennej, szarej pracy kwitły wspaniałe myśli i rodziły się pierwsze utwory w ukochanej ojczystej mowie. Przenieśli go do Łodzi. Był pomocnikiem kasjera na dworcu Fabryczno-Łódzkim. Sprzedawał bilety i liczył ruble i kopiejki w Ziemi Obiecanej, a w duchu już kreślił pierwsze obrazy powieści, która miasto to wprowadziła do dziejów literatury. Na kliszy twórczości swej uwiecznił obraz pierwszych potężnych rzutów przemysłu. Patrzył na ludzi, którzy nad cudnemi niwami polskiemi wznosili fabryczne kominy i żywiczną woń okalających lasów zatruwali wyziewami chemicznemi i dymem. Ani był im wdzięczny, ani ich nawet rozumiał, ale w powieści swej utrwalił rzecz może najcenniejszą: stosunek romantycznej, nieco uczuciowej, starej polskiej natury do obcych przybyszów co uporem i przebojem zdobywali twórczość ekonomiczną w Polsce, w jednej ręce dzierżąc tkackie czółenko, w drugiej — kalkulujący chłodno ołówek. Reymontowi nie byli mili ci niemcy i żydzi. Jedni ciągnęli z zachodu od strony Prus i rozsiedli się w zachodniej części miasta. Drudzy — z małych miasteczek — Zgierza, Ozorkowa, Kutna, od wschodu — na wschodzie Łodzi rozbili pierwsze swe namioty. Powstało z nich „Złe miasto".

⁂

Reymont otrząsnął pył łódzki z sandałów i wrócił na wieś ukochaną. Z wierną miłością, ze zrozumieniem, przejęciem i artyzmem oddał się „Chłopom" Oto sól ziemi polskiej, miąższ i trzon narodowej jaźni. Żywemi, jaskrawemi barwami maluje olbrzymie, epokowe płótna chłopskiego życia. Buduje epopeę powieściową włościjańskiego stanu. Tworzy śpiżowy pomnik sobie i polskiemu chłopu. Potęgą swego talentu wysuwa tego chłopa na płaszczyznę europejskiej literatury. Na krótko przed śmiercią zyskuje za to dzieło najwyższy dowód światowego uznania — nagrodę Nobla.

Nie sądzono mu zaznać jej doczesnych wygód. Serce, które zmieściło byt całej klasy narodu, nie mieści cierpień indywidualnego organizmu.

Cicho, spokojnie zasnął Władysław Reymont na wieki, kiedy nie obsypały się jeszcze pierwsze żółte piaski na grobie Żeromskiego. W bratnim uścisku obejmie ich obu ziemia polska: piewcę robotniczej niedoli i piewce tęsknot chłopskich.



Dudni nawałnica wypadków dziejowych, a w zimnym grobie śpią juz Dwaj którzy mocarnym węzłem myśli, jak stalową klamrą, spięli rzeczywistość historyczną z tworzywem pisanego słowa.

⁂

Chcieli wyzyskać Władysława Reymonta. Geniusze zwykle są wyzyskiwani przez przyziemnych karlich „macherów". Chcieli go zaprzęgnąć do politycznego rydwanu „Piasta", zdyskontować jego talent, sławę, nagrodę Nobla, zamienić na tysiące wyborczych głosów. Urządzili mu wielką fetę w siedlisku Witosa, w Wierzchosławicach, ściągnęli tam odświętnie z całej Polski przybranych piastuszków na dożynkową maskaradę. I stał Reymont między piastami, przerastając ich o całą swą potężną głowę, jak olbrzym przez karły wciągnięty do kurnika, gdy służył im na przynętę podczas wyborczego polowania.

Ale nawet wtedy trzeba było patrzeć na Reymonta pod kątem tylko jego osobistej złotej wartości, a nie partyjnych liczmanów.

I dziś, kiedy umarł, nie uczyni żałobnego święta jakieś jedno wypadkowe stronnictwo. Śmierć jego jest żałobą całego społeczeństwa, jak twórczość Reymonta była kwiatem całej polskiej rzeczywistości...

⁂

W gmachu literatury polskiej runęły dwa potężne filary. Zostało kilka słupów, kilkadziesiąt miernych podpórek. W trudnej i żmudnej dziejowej chwili, kiedy w Polsce brak największy przewodników, zgasły dwie silne latarnie myśli, które wskazywały dawniej drogi na rozbałwanionym, rozhukanym morzu życia.

Należeli wprawdzie do minionej epoki, przyszli do Polski Niepodległej, jako duchowi architekci, którzy tworzyli jej plany, i już sami rąk nie przykładali do wznoszenia obronnych murów, ale bądź co bądź byli żyjącym świadectwem więzów, które łączą świat idei z światem rzeczywistości, mostem, przerzuconym pomiędzy Polską z przed roku 1914, a Polską z po roku 1918.

W Panteonie przyszłym wznosić się będą ich marmurowe, złocone groby. Niestety, tylko groby...

⁂

Zgasły Twe przenikliwe, mądre źrenice, za któremi płonął znicz genjusza, Władysławie Reymoncie, poeto polskich „Chłopów". Usnęła na wieki milcząca Twa twórcza, żywa, czuła myśl. Zastygły Twe palce, któremi z papieru inkaustu i pióra lepiłeś wspaniałe pomniki życia. Te same otuliły Cię kiry, które niedawno zdjęto z katafalku Twego duchowego brata — Stefana Żeromskiego. Tak samo płoną Ci woskowe gromnice i na żółte Twe lica rzucają poblask tego, co wszystkich nas wielkich i małych połączy — śmierci.

Z odkrytemi głowami, znów, jak niedawno, pójdzie Polska cała za karawanem, kryjącym szczątki, z których uszedł wielki duch. Znów pochylą się w żałobie czoła. O, jak ciężko, jak kamien nie ciężko padną znów te same słowa ostatniego pożegnania:

— Niech Ci ziemia lekką będzie, Wielki Polaku, któryś zasłużył się dobrze Ojczyźnie i ludzkiej kulturze!

Czesław Ołtaszewski.

OSTATNIE CHWILE.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Zgon Wł. Reymonta nastąpił podczas snu. Chory zasnął o godz. 10 wiecz. — Około godz 2 w nocy, czuwający przy jego łóżku dr. Bartosz, zauważył niepokojące objawy: Reymont począł słabnąć tętno serca stało się przerywane. Wobec tego lekarz zastosował zastrzyki zapobiegawcze, mimo to — chory zakończył życie w pół godziny potem, nie odzyskując przytomności. Przy łożu zmarłego, prócz lekarza, była małżonka wielkiego pisarza, p. Lili Reymontowa, oraz jego przyjaciel, adw. J. Fiedorowicz.

Przy zwłokach, pozostaje w dalszym ciągu p. Reymontowa i najbliższa rodzina zmarłego. Przedstawiciele literatury i sztuki oraz przyjaciele świetnego pisarza zgromadzili się w znajdującym się w tym samym domu mieszkaniu pp. Fiedorowiczów.

Zwłoki pozostają, do chwili przeniesienia do katedry, co nastąpi w dniu dzisiejszym, w mieszkaniu wielkiego zmarłego, mieszczącem się przy ul. Górnośląskiej. Zwłoki zostały dziś zabalsamowane przez d-rów W. Kozłowskiego i J. Plewkę. Klatkę schodową, wiodącą do mieszkania pp. Reymontów, przybrano zielenią.

Od rana przybywały na ul. Górnośląską przedstawiciele władz i organizacji, składając na ręce p. Fiodorowicza kondolencję dla p. Reymontowej.

O godz. 10 m. 15, przyjechali z kondolencją, w imieniu rządu, ministrowie Raczkiewicz i Osiecki, a dalej marszałek sejmu, p. Rataj, szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, p. Lenc i adjutant generalny, gen. Zaruski, dyrektor departamentu sztuki M. W. R. i O. P., p. Skotnicki, Jan Lorentowicz i w. in.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we środę, na koszt Państwa. Premjer Skrzyński polecił radcy prezydjum rady ministrów p. Kononce, aby porozumiał się z komitetem pogrzebu w sprawie ustalenia szczegółów pogrzebu, w którym rząd weźmie udział analogiczny do pogrzebu Stefana Żeromskiego.

Niebieskie koszule i... majteczki

Jerzy Valois jest przywódcą francuskich faszystów.

Pierwsza defilada „niebieskich" wywarła silne wrażenie.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Paryż, w grudniu.

Jednocześnie z naprężeniem francuskich stosunków politycznych, znajdującem się w związku z kryzysem finansowym, daje się zauważyć spotęgowana działalność organizacji faszystowskich.

Od niedawna istnienie faszyzmu francuskiego stało się faktem.

Dnia 11 listopada, w siódmą rocznicę zawieszenia broni, podczas uroczystości, jaka się rok rocznie odbywa nad grobem nieznanego żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym, nastąpił pewien fakt, który dowodzi, że faszyzm ten nie jest żadnym mytem, lecz zjawiskiem realnie istniejącem.

Po zakończeniu uroczystego aktu ceremonjalnego, gdy prezydent Doumergue odjechał z placu Etoile, gdzie miała miejsce rewja i złożenie wieńców, z alei Wagram wyłoniła się jakaś zagadkowa kolumna, maszerująca twardym krokiem żołnierskim.

Zagrzmiał tupot kilku tysięcy butów, rytmicznie uderzających o asfaltowy bruk alei.

Sześć tysięcy młodych ludzi, odzianych w niebieskie koszulki, wysypało się z alei Wagram i przedefilowało koło grobu nieznanego żołnierza. Przechodząc obok grobu faszyści salutowali po rzymsku, podnosząc prawą rękę...

W ten sam dzień w sali „Wagram" ukonstytuował się t. zw. „Faisceau" czyli związek kombatantów z wojny światowej.

Duszą tej organizacji jest znany nacjonalista Jerzy Valois, ten sam, który niedawno powiedział, że **„republika zdechnie, nie mogąc rozwiązać problemu uzdrowienia finansów"...**

W ten sposób faszyzm francuski posiada w zupełności skrystalizowaną organizację.

Awangardę formacji faszystowskich stanowi „Faisceau" z p. Jerzym Valois na czele. A ponadto istnieją we Francji 4 inne organizacje, posiadające mocne zabarwienie faszystowskie:

1) „Action Francaise" p. Leona Daudet.

2) Liga republikańsko - narodowa p. Milleranda.

3) Liga młodzieży patrjotycznej p. Piotra Taittinger.

4) Liga patrjotów (klerykalna) p. generała Castelnau.

Faszyści mają w Paryżu dobrze zorganizowaną prasę.

Dziennik „Liberte" p. Taittingera, „Action Francaise" p. Daudeta, „Victoire" p. Gustawa Herve, „Avenir" p. Milleranda i wreszcie nowo założony w rocznicę 11 listopada dziennik „Nouveau Siecle" p. Jerzego Valois — oto szkic prasy faszystowskiej, drukowany w Paryżu i propagujący **idee gwałtu, terroru i dyktatury nacjonalistycznej.**

Faszyści francuscy na serjo szykują się do akcji.

Dowodem tego jest schwytanie kilka tygodni temu w Lille na pograniczu francusko - belgijskiem transportu karabinów, jadącego z Niemiec przez Belgję do Francji. Jednocześnie aresztowano dwuch przemysłowców — faszystów zamieszanych do tej kontrabandy. O gorącym „patrjotyźmie", ożywiającym faszystów francuskich, dosadnie świadczy fakt, że zatrzymane na granicy karabiny noszą markę niemieckiej fabryki broni z niemieckiemi napisami...

Jednem słowem: nacjonaliści francuscy zamierzają zrobić rewolucję faszystowską niemieckiemi mauserami!

***

Trudno przewidzieć, kiedy faszyści zdecydują się zrobić „pucz" i czy wogóle zdecydują się na to.

Opinja francuska niezbyt poważnie zapatruje się na te zbrojne przygotowania faszystów. Naogół panuje w Paryżu pogląd, że z tej wielkiej chmury będzie bardzo mały deszcz. Nikt właśnie na serjo tych poczynań nie bierze.

Zbyt głęboko wżarła się idea Wolności w krew, w serce i w mózgi francuzów zbyt gorąco kocha ten naród swą swobodę, o której zdobycie zrobił cztery rewolucje i przelał strumienie krwi serdecznej, aby miał dzisiaj pójść na lep dyktatury nacjonalistycznej.

Wolność — to źrenica w oku narodu francuskiego i nikt nie wątpi, że francuzi nie dadzą sobie tej źrenicy z oka wyrwać!

Francja — to nie porywcza i łatwo zapalna Italja, to nie surowa i niedojrzała politycznie Germania. Kraj i naród o tak starej kulturze politycznej i o tak gruntownem uświadomieniu mas, jakie widzimy w tem społeczeństwie, **napewno nie pójdzie na lep żadnej dyktatury, a zwłaszcza dyktatury prawicowej!**

Jeżeli faszyści spróbują zrobić jakiś „pucz", to mocno sparzą sobie palce...

A propos tej gorączkowej działalności faszystów francuskich i upodobania przez nich koloru niebieskiego krąży w Paryżu mnóstwo żartów, karykatur i dowcipów.

Jedno pismo zamieszcza np. karykaturę ilustrującą rozmowę dwuch ludzi.

Jakiś gruby „paskarz" zwraca się do robotnika, odzianego w niebieską koszulę i wielce uradowany, zapytuje go:

— A, pan jesteś faszystą?

— Nie, odpowiada robociarz, jestem tylko ślusarzem i noszę niebieską bluzę.

Inne zaś pismo drukuje karykaturę, przedstawiającą żonę, która robi przegląd a raczej rewizję w gabinecie męża swego. Znajduje niebieską koszulkę damską (kolorowa bielizna jest dzisiaj w modzie) i groźnym głosem zapytuje męża:

— A to co?

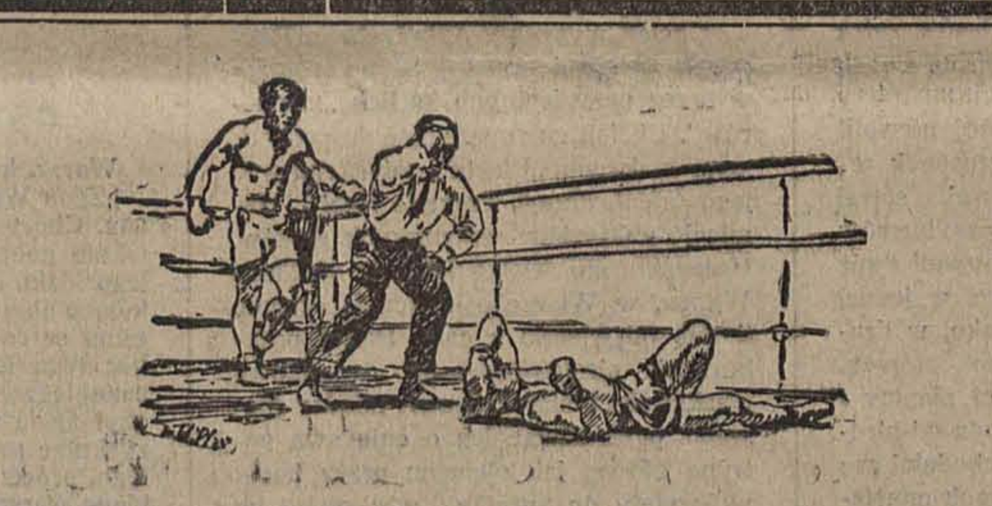
Zakłopotany mężuś odpowiada, jąkając się:

— A... bo ja... jestem faszystą i noszę niebieską ko...szulkę...

W tej samej chwili żona wpada na inny ślad zdrady i wyciąga parę niebieskich majteczek, poczem zapytuje, dzierżąc w ręku ten straszliwy „corpus delicti":

— A to — to też faszyści noszą?!

R. W.



NAJWIĘKSZA SENSACJA SPORTOWA NIEMIEC. — W ubiegłym tygodniu odbył się w berlińskim „Sportpalast" mecz bokserski między mistrzem Hiszpanji — Paolino, a mistrzem Niemiec — Breitensträterem. Mistrz Niemiec został pokonany przez hiszpana „knock out'em" w 9-ej rundzie.

Przedwczesne pogrzeby.

W kawiarni przy rogu pryncypalnej ulicy — mniejsza o jej nazwę, gdyż na każdym rogu taką znajdziecie — siedzi grono starszych, poważnych panów, w futrach i czapach, rozważnie między sobą konwersujących.

Mniejsza o ich nazwiska — całe ich stada zalegają małe kawiarenki przy rogach.

— Tak, tak, mówi jeden z przekonaniem, zimno, bo zima.

— Tak, tak, odpowiada drugi po namyśle, zimno, bo zima.

— Tak, tak, zimno teraz, ale bywały zimy, kiedy bywało cieplej — dorzuca swoją światłą opinję trzeci.

— Tak, przed wojną toby się wyjechało gdzieś na południe — porusza czwarty nowy temat, raczej historyczny, niż aktualny.

— Ale cóż, obecne czasy, drogo, mało pieniędzy, bieda, ceny, rząd.

Rozdzielcie te problemy i kwestje między cztery dialogujące, symboliczne postacie, a będziecie mieli obraz jednej z tysiąca tak interesujących i naprężających rozmów, które wszędzie z pustki duszy w pustkę czasu sączą przedcześnie wycofani, ustępujący z obiegu życia obywatele.

Nie będziemy już z nich mieli pożytku.

A teraz druga strona medalu. Po dobrowolnych, własnych pogrzebach — przymusowe, cudze.

W ciągu dyskusji nad czarną panowie ci — liczba ch cztery — może jednostek, może dziesiątek tysięcy, w sumie swych zer cudem składających się na znaczną część godziny — takie wypowiadają zadowolone, nieodwołalne sądy o tylu ludziach, w których żyje czynna, żywa w ciasnych ramach burząca się, dręcząca energia.

— Skończył się. Czas mu odejść. Chwała Bobu, że go niema. Już nie wróci.

Zmarli chętnie widzą trupy wokoło siebie.

Gdzieindziej życie jest warsztatem celowo, doskonale zorganizowanym, w którym nie przepada żaden choćby najmniejszy ułamek energji, zapału, kompetencji.

U nas największe jej bloki, zmarnowane, niezużyte, odtrącone idą na śmietnik.

Gdzieindziej czynne jednostki wcześnie za młodu odnajdują miejsce swe w życiu, rozpoczynają budowę wego dzieła — i rozszerzają je, umacniają, udoskonalają aż do późnej starości, aż do śmierci.

U nas w zgiełkliwym tłumie ludzie, spóźnieni widzowie, szukają długo swych miejsc, zastają na nich innych, obcych, kłócą się z nimi i przedwcześnie wychodzą, a przedstawienie — praca nie dochodzi do skutku.

Nie tracimy nadziei, że kiedyś będzie lepiej, nie możemy jej tracić, bo właśnie takimi ludźmi bez dążeń, bez nadziei są ci czterej symboliczni panowie z kawiarni przy rogu ulicy.

X.

WYSPA RADJOWA.

Na wyspie Madagaskarze znajdują się bogate pokłady t. zw. betafitu, zawierającego w dużej ilości sole uranu, tantalu etc. które posiadają w wysokim stopniu właściwości radjoemanacyjne.

Badania geologiczne wykazały, iż Madagaskar obfituje w olbrzymie złoża minerałów radjo emanacyjnych.

FRYDERYK BUTE.

Ogród pirata.

Nieznajomy usiadł na krześle, które podsunął mu Aubernsoi.

— Pan mi wybaczy... — zaczął nieznajomy. — Ale koniecznie musiałem się z panem skomunikować... Dlatego wszedłem bez zameldowania... Sądzę jednak, że pan mi tego za złe nie weźmie.

Aubernsoi, otyły, pięćdziesięcioletni mężczyzna cieszył się w całem mieście wielkiem poważaniem i mieszkał we własnym pałacyku, okolonym drzewami pięknego ogrodu.

Wizyta nieznajomego zaniepokoiła go trochę.

— Mam do pana prośbę — ciągnął nieznajomy — w pańskim ogrodzie stoi wielki gołębnik — na niższem piętrze choduje pan króliki, a góra zawalona jest sianem (wiem o tem, mówił mi pański służący). Pod dachem gołębnika są dwa okna, jedno wychodzi na pański ogród, a drugie — na ogród pana sąsiada. Czy pozwoliłby mi pan w ciągu trzech nocy obserwować ogród sąsiada z okna pańskiego gołębnika?

— Czy ma pan na myśli ogród Pirata?

— Tak go zdaje się nazywają... Sądzę, że pan mi nie odmówi... Nie mogę narazie wyłuszczyć motywów, które skłaniają mnie do przedstawienia tej prośby, ale zapewniam pana, że bardzo mi na tem zależy, ażeby prośba moja została uwzględniona...

Aubernsoi zamyślił się... W sąsiednim pałacu, o którym mówił nieznajomy, mieszkał przed kilku laty jakiś dziwak, który żył samotnie, w towarzystwie wiernego sługi — murzyna.

Krążyły o nim różne niesamowite wieści, wszyscy nazywali go „Piratem". Mówiono, że dziwak całemi nocami liczy pieniądze, które zdobywał nieczystą drogą...

Ale Pirat już dawno umarł, murzyn znikł, a pałac stał pusty i nikt nie chciał go wynająć...

— A więc, proszę pana — rzekł Aubernsoi — przypuszczam, że mam do czynienia z uczciwym człowiekiem...

— Przysięgam panu... — odrzekł nieznajomy — że padłem tylko of... ale, nie wolno mi o tem mówić.

— Dobrze, zgadzam się, ale pod jednym warunkiem: dla spokoju spędzę z panem razem trzy noce na strychu...

Nieznajomy chciał zaprotestować, lecz zapanował nad sobą i odrzekł:

— Dobrze. Zgadzam się.

***

O pół do dwónastej w nocy obaj zakradli się na strych gołębnika.

Stanęli przy oknie i czekali. Zegar na wieży wybił drugą godzinę — a wokół panowała głucha cisza.

Zaczęło świtać...

— Przepraszam pana bardzo — rzekł nieznajomy. Nic dziś nie wyszło... Do wieczora...

Drugiego wieczoru o jedenastej stali już na posterunku. O północy rozległy się jakieś szmery, po chwili skrzypnęła ogrodowa furtka i do ogrodu Pirata wszedł jakiś człowiek.

— To oni.. — szepnął mu z nienawiścią nieznajomy.

Człowiek, który wkradł się do ogrodu, trzymał w ręku elektryczną lampkę i łopatę.

Zatrzymał się pod jakimś drzewem i począł kopać.

— Znalazł skarb!... — szepnął znowu neznajomy.

Pół godziny trwało kopanie ziemi.

Złodziej odłożył łopatę i spojrzał w wykopany dół. Potem wstał i począł skakać z wielkiej radości.

Ale w tej chwili padł na ziemię i długo leżał, jęcząc.

O świcie zakopał dół, nie wyjmując stamtąd ani grosza i na tem mejscu położył wielki kamień poczem odszedł.

Nieznajomy był wzruszony.

— Panie — rzekł drżącym głosem do Aubernsoi — pan mi pomógł wykryć złoczyńcę... Jestem panu ogromnie wdzięczny... Dzięki pańskiej pomocy uda mi się stanąć w obronie sprawiedliwości...

Pożegnał się czule i znikł.

Tej nocy Aubernsoi nie mógł zasnąć.

Zrana udał się do notarjusza.

— Czy pan się interesuje sprawą pałacu Pirata? — zapytał Aubernsoi.

— Polecono mi sprzedaż pałacu z ogrodem... Pałac należy obecnie do spadkobierców — braci Dupre...

— A jak oni wyglądają?

— Jeden wysoki brunet (Aubernsoi odrazu zrozumiał, że to był nieznajomy) a drugi niski, blondyn... (właśnie ten, który się zakradł w nocy do ogrodu.. chciał krzyknąć Aubernsoi). Ale obydwaj dziś zrana odjechali i kazali mi podwyższyć cenę... 30 tysiecy franków... Nie wiem, kto tyle zapłaci.

Aubernsoi nie namyślał się długo i zapłacił 30 tysięcy franków, wprowadzając notarjusza w zdumienie.

Tej samej nocy Aubernsoi jako właściciel kupionego majątku rozpoczął poszukiwania skarbów.

Z łatwością odnalazł kamień, tkróy odrzucił i szybko począł rozkopywać ziemie. Dysząc ciężko z wielkiego zdenerwowania dotarł łopatą do miejsca, gdzie leżały skarby.

Drżącemi rękoma wyciągnął szkatułkę, w której znalazł tylko świstek papieru tej treści:

— „Najdoskonalszy sposób, jak sprzedać dom wartości 5 tysięcy franków za 30 tysiecy! Należy znaleźć takiego idjotę, jak Aubernsoi, któryby uwierzył w istnienie zakopanych skarbów. Bracia Dupre".

Aubernsoi zemdlał...

Tłum. B. F.

Dymisja rządu niemieckiego.

Niemcy nie wstąpią do Ligi narodów.

Berlin, 5 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Kanclerz Rzeszy dr. Luther wręczył dzisiaj o godz. 6-ej popołudniu prezydentowi Rzeszy dymisję gabinetu. Prezydent przyjął dymisję i prosił gabinet i ministrów o dalsze prowadzenie spraw aż do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Genewa, 5 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że Niemcy w czasie obecnej sesji ligi narodów nie zgłoszą akcesu do ligi, oczekując na dalszy przebieg i rezultaty ewakuacji, obiecanej im przy zawieraniu traktatów locarneńskich.

—:o:—

Zatarg między Ameryką i Anglją.

Stany Zjednoczone żądają ukarania urzędników angielskich w Chinach.

STANY ZJEDNOCZONE.
Berlin, 5 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Według doniesień „Lokal Anzeiger" rząd waszyngtoński wystosował do rządu angielskiego żądanie aby wszyscy urzędnicy angielscy, którzy spowodowali niepokoje w Chinach, zostali wydaleni. W angielskich kołach politycznych panuje ze względu na to żądanie oburzenie. Słychać, że żądanie Ameryki będzie odrzucone.

—:o:—

Pożar w ambasadzie polskiej w Paryżu.

POŻAR W AMBASADZIE.
Paryż, 5 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

O godz. 1-ej w nocy w salach recepcyjnych ambasady polskiej wybuchł pożar, spowodowany krótkiem spięciem. Natychmiast przybyła straż ogniowa, która wkrótce ogień ugasiła Pożar spowodował dość znaczne straty.

Misja oszczędnościowa pos. Byrki.

Warszawa, 5 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Pan poseł Byrka, prezes komisji skarbowej sejmu, były kierownik ministerstwa skarbu, przyjął propozycję pana ministra skarbu Zdziechowskiego i zostaje nadzwyczajnym delegatem ministra skarbu do spraw oszczędnościowych, jako rzeczoznawca w dziedzinie ministerstwa skarbu.

Gdańsk nad przepaścią gospodarczą

Senat wolnego miasta zastanawia się nad środkami zaradczymi

Gdańsk, 3 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj przed południem odbyło sie nadzwyczajne posiedzenie senatu celem zastanowienia się nad środkami, mającemi zapobiec katastrofie gospodarczej wolnego miasta.

Jak donoszą pisma senat gdański przedewszystkiem zamierza zaciagnać nową pożyczkę zagraniczna, a następnie senat pragnie znieść kilka rodzajów podatków, dających się najbardziej ludności we znaki, a zamiast nich wprowadzić monopole, narazie na tytoń i spirytus, które stałyby się źródłem poważnych dochodów.

W dalszym ciągu senat zamierza poczynić w budżecie w. miasta bardzo poważne oszczędności, przedewszystkiem przez szeroką reformę administracji i zredukowanie poborów urzędniczych.

Senat odbędzie w tej sprawie narady z zainteresowanemi kołami gospodarczemi.

Grecja pod kontrolą Anglji

Rzym, 5 grudnia.

„Idea Nationale" donosi z Aten, że między Grecją a Anglją zawarty został układ, według którego wszystkie greckie siły morskie mają być poddane kontroli misji kontrolnej. Angielski szef tej misji może również objąć dowództwo nad flotą grecką. Pozatem przysługuje

Obłęd i dolar.

„Głos Lubelski" donosi, że jeden z lubelskich spekulantów walutowych Arnold Boldt, który cały swój majątek ulokował w dolarach zakupionych po najwyższym kursie, pod wpływem spadku dolara i spowodowanego tem bankructwem dostał pomieszania zmysłów.

Pogoda jest przyczyną przestępstw.

Podczas deszczu i śnieżycy wzmaga się ilość kradzieży.

Rewolucje wybuchają tylko przy dobrej pogodzie.

Dotychczas nie posiadamy zupełnie pewnej odpowiedzi na pytanie niesłychanie ważne z kryminalno - psychologicznego punktu widzenia. Nie wiadomo mianowicie, czy istnieje decydujący wpływ atmosfery na przestępcze instynkty, czy i w jakim stopniu kryminalne poczynienia przypisywać można wpływom pogody.

Pewien angielski komisarz niedawno wszczął dyskusję nad tem zagadnieniem dając przytem potwierdzającą odpowiedź na powyższe pytanie.

Oświadcza on, że stwierdził, iż w dnie słoneczne ma miejsce znacznie mniej kradzieży, napadów i morderstw, niż podczas ponurej, deszczowej pogody.

Liczba przestępstw osiąga punkt kulminacyjny w listopadzie i grudniu, gdy z nad kanału la Manche nadpływają mgły, trzymając cały kraj tygodniami w objęciach deprymujących ciemności.

Rezultaty badań angielskiego komisarza są niewątpliwie sensacyjne.

Wiemy z całą pewnością, że istnieją sferyczne wpływy na nasz organizm i niejednokrotnie odczuwaliśmy sami te wpływy, w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od stopnia wrażliwości.

Wpływ naturalnych zjawisk, jak wicher, burza i deszcz, na istoty żyjące da się łatwo stwierdzić w świecie zwierzęcym.

Lękliwy lot ptaków na długo przed burzą, prognostyczne zdolności zielonych żabek, wędrówki ptaków w obliczu surowej zimy — oto są dowody zależności od wpływów atmosferycznych.

Niezliczone przykłady wskazują, że człowiek również nie jest wolny od tych wpływów.

Nie jest rzeczą przypadku, że większość dzieci przychodzi na świat w nocy. U chorych temperatura się podnosi zawsze dopiero po zachodzie słońca. O tej porze dnia wielu nerwowych ludzi opanowuje uczucie lęku.

Rzeczy, o których przy świetle dziennem dyskutują spokojnie, stają się o wieczornej porze straszne i niedopuszczalne w rozmowie.

Wiemy wszyscy, że latem w biały dzień nagle zaczynają nam ciężyć członki, z trudnością trzymamy otwarte oczy, zgiełk uliczny staje się zjawiskiem nieznośnem.

Po upływie dwuch godzin nadciąga burza i, podczas gdy wichura jeszcze szaleje, odczuwamy serdeczną ulgę.

Bóle reumatyka wzmagają się przy silnej wilgoci powietrza, jego stawy poruszają się swobodnie tylko wtedy, gdy barometr wskazuje piękną pogodę.

Okresowość pewnych zaburzeń organicznych u kobiety zależy również od zjawisk w naturze, a mianowicie od biegu księżyca.

Coś więcej, niż dowcip, tkwi w powiedzeniu, że rewolucje rozwijają się tylko przy dobrej pogodzie.

W historji powstań ostatnich czasów zaobserwowano również wpływ promieni słonecznych na aktywność przywódców i ich ludzi.

Dlaczego największą liczbę samobójstw wykazuje maj, a więc miesiąc, w którym natura budzi się do nowego życia?

Pomimo tych niezaprzeczalnych wpływów atmosfery na człowieka i zwierzę, nie należy jednak tych zjawisk uogólniać w ten sposób, jak to czyni ów angielski komisarz kryminalny.

Przy wykonywaniu przestępstwa działa tyle sprężyn, że byłoby przesadą zrzucać odpowiedzialność rabusia-mordercy na psychiczny wpływ atmosfery.

Psychjatrom sądowym nie wpada na myśl wysuwanie tego motywu na pierwszy plan.

Wejdźmy jednak na chwilę w położenie głodnego żebraka.

Jego nastrój będzie podczas deszczu napewno bardziej pesymistyczny, niż w słońcu.

Deszcz sprawia mu poprostu fizyczne przykrości. I z tych względów nie jest wykluczone, że zła pogoda pchnie go pośrednio do kradzieży.

Kodeks karny nie uwzględnia tego momentu.

Kto nie chce wchodzić z nim w konflikt, ten musi być uczciwy i mieć silną wolę zarówno podczas deszczu, jak i podczas słonecznej pogody, bowiem nie liczy się on z depresją, jaką w niezbyt wesołych duszach wywołuje burza, lub oberwanie się chmury.

Miałem okazję rozmawiać w tych dniach na ten temat z funkcjonarjuszem naszej policji kryminalnej. Zapatrywał on się bardziej krytycznie, niż jego angielski kolega, na wzajemną zależność atmosfery i instynktu przestępczego, oceniając realniej przyczyny i skutki.

— Czyniąc obserwacje na temat wpływów atmosferycznych — mówił mi ów funkcjonarjusz — przyszedłem do wniosku, że po za pogodą oddziaływuje cały splot przyczyn, które wspólnie rodzą czyn przestępny.

Jednostronne orzeczenie anglika, nie poparte dostatecznymi dowodami z praktyki kryminalno - psychologicznej, nie może być uznane za słuszne, ponieważ wtedy trzebaby było zmniejszyć odpowiedzialność przestępców, zupełnie niezależnie od ich konstytucji nerwowej. To pociągnęłoby za sobą dalszy poważny upadek moralności publicznej.

Czynniki, działające przy wykonywaniu przestępstwa, znane są równie dobrze angielskiemu komisarzowi i naszemu oświeconemu funkcjonarjuszowi policji kryminalnej.

Ileż kryminalnych przestępstw odbywa się w dnie okresu upałów, gdy ani jedna chmurka nie zamąca horyzontu. W takiej chwili pragnienie męczy ludzkość.

Alkohol, spożywany w olbrzymich ilościach, czyni zdolnym do popełnienia rozmaitych głupstw. Z tym czynnikiem liczy się policja, jak zresztą liczy się również z innym czynnikiem, na który pogoda wprawdzie ma wpływ, ale nie decydujący.

Podczas zimowych miesięcy następuje systematycznie okres wzmożonych kradzieży.

Część tych przestępstw napewno nie miałaby miejsca, gdyby nie śnieg i mróz, które rodzą troskę o ciepłe pomieszczenie.

Zimą pogarsza się sytuacja na rynku pracy. Tysiące biedaków powiększają tłumy bezrobotnych. Brak pracy latem nie jest tak okrutny.

Wszyscy wiemy, że minimum egzystencji wyższe jest w okresie zimy.

Bezrobotny, który zimą wchodzi na śliską drogę, działa pod pośrednim wpływem pogody.

A jednak sprawiedliwość słyszeć nie chce o nieodpartym wpływie fizycznym atmosfery, o wyeliminowaniu wolnej woli i o tem, że na procesie należy najpierw spytać barometer, a gdy okaże się, że stał on nisko w dniu wykonania czynu, wydać wyrok uniewinniający.

I słusznie! Bowiem te czynniki, rodzące przestępstwo, za mało są jeszcze zbadane, aby je można było ująć w reguły, stanowiące zwrot zasadniczy w systemie wymiaru sprawiedliwości.

Crimen.

Tajemniczy duch z Ronquerolles

nie uznaje ustawy o ochronie lokatorów.

Żandarmi, policja i „konfidenci" nie mogą sobie dać z nim rady.

Jedynie uparta pani Douvry oświadcza, że ma go w... nosie.

Paryż, w listopadzie

Duch z Ronquerolles nie jest zupełnie podobny do ducha z Locarno, który usiłuje łagodnym szmerem pozyskać sympatję.

Duch z Ronquerolles jest, jak zresztą zdradza jego imię, groźnym duchem udręki; myśli on o tem, by ludzi dręczyć i gniewać, a nie uspakajać

Ronquerolles jest wioską w pobliżu Clermont, o którem świat dotychczas nie słyszał.

Ale od chwili, gdy w chacie wdowy Donory panoszy się jakiś tajemniczy strach, Ronquerolles stało się sławne.

Spirytyści i policjanci, uczeni i laicy, wierzący i niedowiarki, ścigają ducha, który dotychczas wszystkich wystawił na dudków. Bowiem ten duch posiada więcej sprytu, niż ludzie, którzy go chcą odkryć.

Chatka wdowy Douvry jest malutka; składa się ona z kuchni, pokoju i strychu nad izbą.

Na tym strychu rozpoczyna się co noc niesamowity hałas, ktoś wali w sufit, że aż tynk opada na łóżka, ktoś przesuwa tam i z powrotem ciężkie przedmioty, drewniane trepy wybijają jakiś **jazzband duchów w piekielnym rytmie.**

A przytem strych jest pusty; leży na nim jedynie trochę słomy. Niema podwójnych sufitów, między którymi nocne zwierzaki mogłyby rumotać, nie odkryto również wydrążonych belek.

Żandarmi z Clermont spędzili noc na tym strychu; zaledwie zgasili światło, hałas się rozpoczął.

Sąsiedzi podejrzewali kawał, ale gdy obstawiono dom i przy każdym mieszkaniu chatki postawiono dwuch chłopów, powstał taki zgiełk, że pilnujący i pilnowani pierzchli w najwyższem przerażeniu.

Przybył jakiś spirytysta i zaczął zaklinać ducha. Ten człowiek, znany w świecie pośrednim, osiągnął pierwszy sukces: duch zdecydował się przemówić.

Najpierw donośnym głosem obwieścił system odpowiedzi. Jedno stuknięcie miało oznaczać „tak", dwa stuknięcia— „nie". Następnie rozwinął się poniższy djalog:

Spirytysta: Czy wdowa Douvry ma opuścić chatkę?

Duch (puka jeden raz): Tak!

Spirytysta: Czy wówczas nie będziesz dalej ludzi straszyć?

Duch (puka dwa razy): Nie!

Sprawa się nieco wyjaśniła; duch chciał, z przyczyn jemu tylko znanych, usunąć z chatki obecną lokatorkę. Ale niebawem nastąpiła niespodzianka. Spirytysta postawił pytanie, na które nie było odpowiedzi ani „tak", ani „nie".

Zapytał mianowicie:

— Kim jesteś, duchu? Gdzie cię można znaleźć?

Na to odpowiedział basowy, ale wyraźny głos czystą francuszczyzną: „Ta gueule!", co w wolnym przekładzie brzmi: „Chciałbyś wiedzieć, barani łbie"

Zdawało się nie ulegać wątpliwości, że duch siedział gdzieś w piwnicy, lub w sąsiedztwie, i zapomocą sztucznej, lub też naturalnej rury kpił z tych, co go niepokoili.

Jednak i ta hypoteza okazała się błędna, a nawet miała przykre następstwa.

Cała okolica została obstawiona żandarmami, cały dom zapełnił się tajnymi agentami.

Gdy zgiełk się rozpoczął, wachmistrz żandarmerji, zaopatrzony w gumową pałkę, w skarpetkach zakradł się na strych...

W ciemnościach rozległ się szmer. Dzielny żandarm skoczył jak tygrys, i chwycił za gardło podejrzany cień.

Ale widmo również posiadało pałkę gumową, z pomocą której rozkrwawiło żandarmowi nos.

— Duch! — krzyknęli obydwaj lunatycy, tarzając się po słomie. **Gdy przyniesiono latarkę okazało się, że przez pomyłkę pobiło się dwóch przedstawicieli władzy.**

Ciszę zdumienia przerwał drwiący śmiech ducha.

Tajemnica ducha z Ronquerolles wciąż jeszcze pozostaje niewyjaśniona.

Spirytyści z Clermont napisali do Conan Doyleja który właśnie w jednym z miesięczników drukuje powieść ze świata duchów, wobec czego musi być znawcą tych spraw.

Należy mieć nadzieję, że tajemnica zostanie wyświetlona po przybyciu na miejsce ojca Szerloka Holmesa

W międzyczasie wdowa Douvry wpadła na szczęśliwą myśl. Ponieważ hałas na strychu stawał się nie do zniesienia, zaczęła ona wraz ze swemi dziećmi sypiać u przyjaciółki. Na drzwiach chatki i na podłodze kazała nieszczęsna kobieta przybić plakaty, które opiewają.

„Zawiadamiam ducha z Ronquerolles że opuszczę ten dom dopiero wtedy, gdy otrzymam 10 tysięcy franków odstępnego. Do tego czasu mam go w... nosie".

Cała wieś oczekuje z niecierpliwością odpowiedzi ducha z Ronquerolles.

P. B.

Historje, jakich mało.

REFERENDUM MAŁŻEŃSKIE.

W Niemczech ukazała się ankieta na temat małżeństwa zainicjowana przez znanego pisarza hr. Kayserlinga. Interwiewowani okazali się bardzo dyskretnymi i wstrzemięźliwymi w swoich odpowiedziach na ten drażliwy temat.

Jeden tylko prof. Dahlke pozwolił sobie na szersze umotywowanie małżeństwa jako instytucji „przestarzałej i niepraktycznej".

Ale jak się wyraził B. Shaw: „nikt nie ma odwagi napisać prawdy o małżeństwie za życia swej żony".

Być może, że prof. Dahlke jest kawalerem.

BYLE SZYBCIEJ...

Na jednym z parowców transatlantyckich, które obsługują linię New York — Neapol — Triest, mają być ustawione z początkiem maja r. p. cztery aeroplany.

Aeroplany te mają zabierać na pokład pasażerów, którym się śpieszy, gdy parowiec będzie już tylko o paręset mil oddalony od celu podróży.

ROCZNICA 1-go KINEMATOGRAFU w PARYŻU.

Zarząd miejski m. Paryża postanowił wmurować tablicę na domu nr. 14 przy bulwarze des Capucines w celu upamiętnienia daty i miejsca, gdzie powstał pierwszy teatr kinematograficzny w Paryżu. Teatr ten, założony z inicjatywy braci Lumiere, oworzył po raz pierwszy swe podwoje dla paryżan w r. 1895, 28 grudnia.

Dziś Paryż liczy około 40 sal kinematograficznych, a śród nich prawdziwe pałace, jak Pathe-Palace, Gaumont, Marinny etc., które mieszczą po parę tysięcy osób.

TAKSIS I TRAMWAJ.

Wsiadł pan do taksis — tłumaczy sędzia oskarżonemu, — kazał się pan zawieźć przed dom nr. X i zatrzymawszy szofera, wymknął się pan boczną furtką, aby nie zapłacić za kurs. Dlaczego pan to zrobił? Toż to jest kradzież!

...Panie sędzio, — odpowiada z ironją oskarżony, — wziąłem taksis, ponieważ nie miałem pieniędzy na tramwaj...

Działo się w... Paryżu.

BAKTERJE I CELNICY.

Lekarz amerykański, dr. Barlow, badał przez dłuższy czas w Chinach epidemję nieznanej dotychczas choroby, której przebieg przypominał cholerę. Z wielkim trudem udało mu się izolować pewną ilość laseczników tej choroby.

Z cennym swym dobytkiem dr. Barlow udał się do Ameryki. Ale tu, na granicy, spotkała go niespodzianka. Celnicy nie chcieli za żadną cenę wpuścić do kraju niebezpiecznego prezentu. Zdecydowany na wszystko dr. Barlow poradził sobie w ten sposób, iż połknął bakterje. — Oczywiście, po przyjeździe do Baltimore, zachorował i, przeniesiony do kliniki chorób zakaźnych, jest tam przedmiotem obserwacji lekarzy.

Nie brak jeszcze ludzi poświęcających się dla nauki.

Wiadomości bieżace.

GRUDZIEŃ 6 NIEDZIELA

Dziś: Mikołaja B. W.
Jutro Ambrożego

—:—

Wschód słońca o g. 7.11
Zachód o g. 3.35.
Wsch. księżyca o g. 1.53
Zachód o g. 6.49
Długość dnia 7.47
Ubyło dnia g. 7.59.

3,6 proc.

wynosi wzrost drożyzny za m. listopad.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła, że w miesiacu listopadzie w porównaniu z miesiącem październikiem koszty utrzymania wzrosły o 3,6 procent. (b).

—:o:—

P. Grabski

min. wyznań relig. i ośw. publ.

przyjeżdża do Łodzi.

Jak się dowiadujemy, w przyszłą niedzielę ma się odbyć w Łodzi uroczyste przyjęcie nowowybudowanych gmachów szkół powszechnych przy ul. Targowej, Drewnowskiej, i innych.

Na uroczystość tę ma przyjechać do Łodzi minister oświaty i wyznań religijnych p. Stanisław Grabski. b.

42,470 bezrobotnych

zarejestrował P. U. P. P. w Łodzi.

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Łodzi w dniu 5. 12. 25 r. było zarejestrowanych 42.470 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 31.366 bezrobotnych w tym brało 13.704 bezrobotnych zasiłki ustawowe, wypłacane z Funduszu Bezrobocia oraz 17.662 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze Skarbu Państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 2.267 robotników, otrzymało zaś pracę 287 robotników, do pracy zostało wysłanych 120 robotników.

Urząd rozporządza 252 wolnemi miejscami dla różnych zawodów.

NOWY NUMER „PRAWDY".

Ukazał się nowy, 36-ty numer „Prawdy". W kronice tygodniowej znajdujemy wyczerpujące omówienie wypadków na rynku walutowym, pierwszych kroków nowego rządu i sprawy drożyzny. Wśród artykułów zasługują na wzmiankę i uwagę: „Pożyczka Zagraniczna — czy możemy ją otrzymać i na jakich warunkach", „Szkice" Zienkiewicza, „Weksle przedwojenne", „Podatek obrotowy od firm zagranicznych", „Kapitały amerykańskie na Górnym Śląsku", „Ożywienie ruchu budowlanego" W odcinku „Psychologja przestępcy" i „Odrodzenie kobiety".

Pojedyńcze numery do nabycia w kioskach i w administracji Zielona 8.

Centralny komitet pomocy bezrobotnym

został wybrany na konferencji onegdajszej w województwie.

Na poczet zaległości podatkowych kopalnie zaopatrywać będą Łódź w węgiel,

To samo ma uczynić ziemiaństwo.

Są to wnioski przedłożone komitetowi ekonomicznemu rady ministrów przez p. wojewodę Darowskiego.

W piątek o godzinie 6-ej wieczorem na zaproszenie p. wojewody Darowskiego przybyli do gmachu województwa przedstawiciele około 70 organizacji samorządowych, zawodowych, społecznych przemysłowych, przedstawiciele duchowieństwa oraz władz państwowych wojskowych i cywilnych.

Konferencja ta zwołana została dla **obmyślenia środków niesienia skutecznej pomocy ludności, pozbawionej pracy i zarobków i znajdującej się skutkiem tego w skrajnej nędzy,** zwlaszcza obecnie, gdy nadeszła zima.

Konferencję zagail p. wojewoda, przedstawiając stan bezrobocia w Łodzi i województwie.

Z wywodów p. wojewody wynika, że **klęska bezrobocia w okręgu łódzkim przekroczyła już rozmiary tej samej klęski na Górnym Śląsku.**

W samej Łodzi, według ostatniego wykazu,

cyfra bezrobotnych przekracza 40 tysięcy,

a w całem województwie wynosi 61 tys.

Wobec takiej klęski **sama tylko pomoc rządowa nie może okazać się wystarczającą i wobec całego społeczeństwa** staje naglące zadanie zorganizowania akcji pomocy dotkniętych bezrobociem którąby uzupełniała akcję rządową i wspólnie z nią była prowadzona.

P. wojewoda, oceniając rozmiary klęski i

przewidując dalsze szerzenie się jej na terenie województwa

z własnej inicjatywy interwenjował już u władz centralnych, domagając się natychmiastowego poczynienia kroków dla zaopatrzenia bezrobotnych w artykuły pierwszej potrzeby, a w szczególności **w opał na zimowe miesiące.**

Zastępujący prezesa rady ministrów, minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, oceniając słuszność przedstawień p. wojewody

przyrzekł znaczną pomoc rządową w najbliższym czasie

i przedstawił niezwłocznie komitetowi ekonomicznemu rady ministrów wnioski, zgłoszone przez p. wojewodę. Wnioski te dotyczą:

1) **zaopatrzenia natychmiastowego bezrobotnych w węgiel, który należy zakupić na poczet należytości i zaległości podatkowych przedsiębiorstw górniczych i przewieść na miejsca rozdziału kolejami na kredyt,**

2) **zaopatrzenia bezrobotnych w zboże mąkę, zakupioną przez rząd od ziemiaństwa również na poczet zaległości podatkowych.**

Dla umotywowania tych swoich wniosków p. wojewoda przytoczył, że na kopalniach górnośląskich znajduje się w chwili obecnej z górą

miljon ton węgla gotowego do transportu,

a zalegającego skutkiem braku odbiorców. **Z drugiej strony przedsiębiorstwa górnicze mają bardzo poważne zaległości z tytułu podatków.**

Zeległości te można przeto obecnie z pożytkiem dla kopalń i z pożytkiem dla ludności bezrobotnej ściągnąć w naturze.

Dla Łodzi p. wojewoda domagał się przyznania 30 tysięcy ton węgla.

Wniosek ten został zasadniczo przyjęty, tembardziej, że **minister kolei żelaznych wyraził swoją zgodę na przewiezienie tych transportów do Łodzi na kredyt, który byłby spłacony później,** albo z funduszów rządowych, albo z funduszów, zebranych przez społeczeństwo.

W ten sam sposób miałaby być rozwiązana kwestja zaopatrzenia bezrobotnych w artykuły spożycze.

W gotówce rząd dotychczas przekazał do Łodzi 260 tysięcy złotych, a p. wojewoda otrzymał zapewnienie, że w anjbliższym czasie otrzyma dalszych 100 tysięcy złotych, a następnie jeszcze znaczniejsze kwoty.

W wydatkach na doraźną pomoc dla bezrobotnych zasadniczo 40 procentach partycypować powinien samorząd. Narazie jednak nie czas na dyskusję nad kwestją możności czy niemożności samorządu brania udziału w tych wydatkach.

Zdaniem p. wojewody

całe społeczeństwo powinno się przyłączyć do akcji zapoczątkowanej przez rząd

i uzupełnić ją, czyto w formie dobrowolnego opodatkowania się w łonie organizacji na cele tej akcji, czy też w jakiejkolwiek innej. W każdym razie udział społeczeństwa w tej akcji jest konieczny.

Zaproszeni do województwa starostowie powiatów, jako przewodniczący sejmików powiatowych na konferencji odbytej w dniu tymsamym przed południem zadeklarowali pomoc dla Łodzi w wysokości 130 tysięcy złotych w gotówce i produktach, a niezależnie od tego zajmą się organizacją pomocy bezrobotnym w miastach i miejscowościach województwa. W końcu swego przemówienia p. wojewoda zaproponował wyłonienie

centralnego komitetu pomocy dla całego województwa,

którego, zadaniem byłoby przyciągnięcie do współpracy wszystkich organizacji i zrzeszeń oraz komitetu wykonawczego w mniejszym składzie, któryby, mając za aparat wykonawczy samorząd łódzki i samorządy miast w województwie, bezpośrednio kierował akcją pomocy i dysponował środkami asygnowanemi przez rząd, samorządy i społeczeństwo. Wreszcie p. wojewoda zaproponował przerwę dla wybrania prezydjum zebrania i listy osób i organizacji które miałyby wejść w skład komitetu centralnego i wykonawczego.

Po dyskusji na temat celowości wybierania dwuch ciał kierowniczych i po wyjaśnieniach udzielonych dodatkowo przez p. wojewodę postanowiono centralny komitet wybrać i zaprosić d oudziału w nim wszystkie organizacje zawodowe, społeczne i obywatelskie oraz przedstawicieel duchowieństwa i władz samorządowych a jako organ wykonawczy wybrać komitet w skład którego wejdą prezes ardy miejskiej w Łodzi dr. Fichna, prezydent miasta Cynarski, wiceprezydent Groszkowski i Wojewódzki, pięciu przedstawicieli związków zawodowych, ks. Biskup, względnie jego przedstawiciel, naczelnik wydziału pracy i opieki społ. w województwie inż Wojciechowski, dwaj przedstawiciele przemysłu, prezydent m. Pabjanic, starosta Remiszewski, jako przedstawiciel wszystkich powiatów, poseł Dr. Rosenblatt, senator Mendelson, oraz przedstawiciel związku majstrów fabrycznych.

Dla oszczędzenia wszelkich wydatków biurowych i innych komitet wykonawczy dysponować będzie aparatem samorządu łódzkiego przy realizowaniu akcji pomocy.

W końcu wyłoniono jeszcze komisję rewizyjną w składzie: prokurator Schmidt, kurator Owiński i dyrektor Legis.

Komitet wykonawczy w dniu wczorajszym przystąpił do pracy przejmując dotychczasowe prace p. wojewody i magistratu.

Komitet centralny rozpoczyna akcję zbierania funduszów wśród społeczeństwa.

Mniej konferencji — więcej czynów

domagała się delegacji bezrobotnych w O. K. Z. Z.

Wobec tego, że projektowany podział żywności wśród bezrobotnych stanął na martwym punkcie, zwróciła się w dniu wczorajszym do okręgowej komisji związków zawodowych liczna delegacja bezrobotnych z prośbą o wyjaśnienia wtej sprawie.

Delegacja, którą przyjął p. Danielewicz domagała się, by

natychmiast rozpoczeto wydawanie żywności i opału, gdyż dzieci marzną i głodują, skazane na śmierć powolną w oczach bezsilnych rodziców.

Delegacja domagała się, by wreszcie ciągłe konferencje skończyły sie i, aby wszystkie te plany zostały zrealizowane.

W odpowiedzi p. Danielewicz oświadczył, że jego zdaniem, już w ubiegłym tygodniu bezrobotni, którzy nie otrzymuja zapomóg winni byli uzyskać żywność, gdyż akcję tę uzgodniono na kilku konferencjach, i **mogło być to wykonane, gdyby natychmiast zakupiono żywność i przystąpiono do podziału.**

Tymczasem w dniu wczorajszym odbyła się jeszcze jedna konferencja w województkie i prawdopodobnie odbędzie się ich więcej, a

bezrobotni tymczasem będą czekać o głodzie i chłodzie.

Na wszystkich konferencjach związek klasowy jasno określił swe stanowisko i domagał się, by było

mniej konferencji, a więcej czynów

i aby natychmiast przystąpiono do rejestracji i podziału żywności za pośrednictwem kooperatyw, a nie drogą ofert, których żaden kupiec nie chce złożyć.

W końcu p. Danielewicz zapewnił delegacji, że w dalszym ciągu domagać się będzie rychłego rozdziału żywności wśród bezrobotnych. b.

Śladami elektrowni łódzkiej.

P. A S. T. odrzuca żądania telefonistek

Związek podejmie walkę o umowę zbiorową.

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie związku pracowników miejskich i zakładów instytucji użyteczności publicznej Z.Z.P. pod przewodnictwem p. Stęborowskiego.

Na zebraniu p. Woskowiczówna zdała sprawę z odbytych konferencji z przedstawicielami P.A.S.T., przyczem zaznaczyła, że

konferencja nie dała żadnych rezultatów,

gdyż zarząd telefonów nie zgadza się na wiele punktów wysuniętych przez związek, wobec czego porozumienie nie doszło do skutku.

Dnia 1 grudnia P.A.S.T. zawiadomiła pracowników swych w Warszawie jak i w innych miastach o wygaśnięciu umowy. wobec tego związek łódzki w porozumieniu z Warszawą i innemi miastami w Rzeczypospolitej podejmie akcję zawarcia umowy zbiorowej na rok 1926.

Również z dniem 1 stycznia wygasa umowa w Warszawie pracowników tramwajowych, którzy mają wspólnie z pracownikami telefonów wszcząć walkę o swoje prawa.

Związek tramwajarzy w Warszawie jak i w Łodzi należy do związku użyteczności publicznej Z.Z.P. p.

Zebrania kontrolne

roczników 1897, 1896 i 1900

W poniedziałek litery: P i S

Dziś, dnia 6 grudnia komisje kontrolne są nieczynne.

Jutro, dnia 7-go grudnia, do komisji I-szej przy ul. Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.), winni się stawić do zebrań kontrolnych punktualnie o g. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1897

o nazwiskach na literę P.

Do komisji drugiej przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się do zebrań kontrolnych jutro dnia 7-go grudnia, punktualnie o godzinie 8-ej zrana, szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1896

o nazwiskach na literę P.

Do komisji trzeciej przy ul. Wólczańskiej 223 (sala parterowa) winni stawić się do zebrań kontrolnych juaro dnia 7-go grudnia, punktualnie o godz. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1900

o nazwiskach na literę S.

Od obowiązku stawienia się do komisji kontrolnych są zwolnieni ci szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku lub ćwiczenia wojskowe.

Zebrania kontrolne dla

ROCZNIKA 1900

zostaną całkowicie zakończone dn. 9-go grudnia.

Dnia 10 grudnia rozpocznie urzędowanie komisja kontrolna dla

ROCZNIKA 1899

który będzie już ostatnim rocznikiem, spełniającym obowiązki stawienia się na zebrania kontrolne.

Dnia 15-go grudnia nastąpi zamknięcie wszystkich komisji kontrolnych na terenie naszego miasta. (R)

„Kredytuj bliźniemu, jak sobie samemu!"

—:o:—

Mnie nie płacą i ja nie płacę!

Takie jest hasło całego życia gospodarczego.

Należałoby zastosować wręcz odmienną zasadę:

„Każdy ma prawo być winnym tak długo, jak długo jemu ludzie są winni".

„Mnie też nie płacą!"

Ten pomruk dochodzi ze wszystkich zakątków świata gospodarczego, temi czterama słowami wzdychają wszyscy bankierzy, kupcy i przemysłowcy zamieszkałych części globu.

Gospodarczy duch czasu najlepiej charakteryzuje dowcip o pewnym panu którego na ulicy jakiś przyjaciel klepie z tyłu po ramieniu, na co on, nie odwracając się, mówi:

— Mnie też nie płacą!

Dążeniem rozwojowem każdego organizmu jest przystosowanie się do warunków bytu; trucizny nie działają, gdy są systematycznie podawane, ukąszenie jadowitej żmii, zdolne zabić 10 europejczyków, nie zmienia ani na chwilę działania serca indyjskiego zaklinacza wężów.

Zupełnie to samo dzieje się z organizmem gospodarczym. Jakiś dowcipny hurtownik włókienniczy, który od dłuższego czasu niema żadnych należności, skarżył mi się niedawno:

— **Od pewnego czasu interesy zamarły. Ludzie nagle zaczęli płacić.**

Następnie z całkiem poważną miną skonstatował, że jego klijenci płacą tylko wtedy, gdy nie mają zapotrzebowania.

— Dawniej było inaczej — opowiadał mi ten człowiek, posiadający subtelny zmysł kupiecki. — Dawniej klijent płacił tylko wtedy, gdy potrzebny mu był nowy kredyt. Dzisiaj taki klijent przychodzi do mnie i mówi: „Zebrałem wszystko, aby wyrównać moje konto u pana, zmusiwszy uprzednio moich klijentów, aby uczynili to samo. **Obecnie moi klijenci mnie zapłacili, ja zapłaciłem panu i stosunki między nami wszystkimi są tak ustalone, że nikt z nas niema ochoty kupować.**

Wobec takich wypadków rodzi się wprost obawa, że punktualne płacenie mogłoby mieć takie same skutki, jak wielkie upadłości.

Stosunki są zupełne solidne, a interes schodzi na psy. Widać z tego, że jeszcze nigdy kredyt nie był w tym stopniu duszą życia gospodarczego, jak obecnie. Przemysł łaknie długoterminowych, a raczej wogóle bezterminowych kredytów.

Każdy z nas odczuwa palącą potrzebę oficjalnego, międzynarodowego uznania faktu, że nie może płacić, ponieważ jemu również nie płacą.

Największem nieszczęściem gospodarczem chwili jest właśnie to, że takie lojalne, pełne ufności uznanie tego faktu nie następuje.

Zabija to wprost wszelkie tranzakcje **gdy każdy podejrzewa wszystkich, że argumenty ich o braku gotówki u trzeciej strony są nędznym wykrętem, że oczerniają oni swoich dłużników jedynie po to, aby samemu się wymigać.**

Ta niewiara w nasze powszechne łapserdactwo, ta podstępna nieufność, jaką się w stosunkach gospodarczych nawzajem obdarzamy, wietrząc w cudzych kieszeniach ukryte, tezaurowane skarby, oto jest jedna z przyczyn, podcinających całe nasze życie gospodarcze.

Weźmy np. naszego dostawcę bielizny...

Mój dostawca absolutnie nie chce mi wierzyć, że istnieją w Warszawie redakcje, które mi nie płacą honorarjum za korespondencję.

Tkalnia, która dostarcza płótno, nie wierzy, że mu nie mogę zapłacić, jest natomiast przekonana, że on jej nie chce zapłacić.

Przędzalnia z kolei nie wierzy tkalni, hurtownia bawełny nie wierzy przędzalni, nieufność przeżera cały organizm, aż wreszcie cała ta historja brzydnie mi do tego stopnia, że mobilizuję z trudnością resztki i płacę.

Ale jednocześnie, wobec takiej nieufności, tracę chęć do kupowania na kredyt.

Gotówki już nie mam, więc mój udział w życiu gospodarczem równać się będzie zeru.

W obawie przed kiepskimi interesami świat kupiecki postanawia wogóle nie robić interesów.

Ale czy to do czegoś prowadzi? Czy kiedykolwiek powodziło się dobrze kupcowi, który zabezpieczał się w ten sposób przed ewentualnemi stratami, że wogóle nie zawierał tranzakcji?

Jakżeż prawdziwe były słowa owego kupca, który skarżył się przed wszystkimi, że **dokłada rocznie do swego przedsiębiorstwa olbrzymie sumy, a gdy mu przyjaciele radzili, aby to przedsiębiorstwo zlikwidował, odpowiadał zdumiony;**

— **To z czegóż żyć będę?**

Gospodarka światowa również stoi przed tem pytaniem.

Czy ma dzisiaj zrezygnować z niezbyt korzystnych tranzakcji brania i dawania kredytu? Z czegóż żyć będzie?

Trzeba dzisiaj właściwie z wielką nieufnością odnosić się do ludzi, którzy przychodzą do nas z gotówką w ręku.

Gdybym był kupcem, patrzałbym bacznie na palce klijentom, którzy kupują za gotówkę.

Jeden z poważanych kupców jedwabnych skarżył mi się niedawno:

— **Jedynym człowiekiem, od szeregu miesięcy, który kupił u mnie za gotówkę, był złodziej sklepowy. Za 50 szylingów kupił, a za 200 ukradł.**

Nie ulega wątpliwości, że człowiek, który dzisiaj kupuje za gotówkę, ma jakieś uboczne zamiary, bo przecież musi w jakiś sposób pokryć sobie procenty.

Jak już powiedziałem, stosunki nie są normalne. Przy pewnej konsekwencji gospodarczej możnaby było z łatwością przywrócić normalne stosunki.

Trzeba by jedynie uznać, że każdy ma prawo być winnym tak długo, jak długo i jemu ludzie są winni.

Tylko w ten sposób wiara i zaufanie mogą znowu zapanować w świecie gospodarczym, dla którego hasłem dnia winno być dzisiaj:

„Kredytuj bliźniemu, jak sobie samemu!"

A. R.

Traktat pokojowy

między lekarzami a kasą chorych

zostanie nareszcie podpisany.

Jak wiadomo, od roku trwają konferencje między zarządem kasy chorych, a lekarzami na tle zawarcia umowy głównej, lecz nie doprowadziły one do skutku z powodu rozbieżności zdań.

Dowiadujemy się co najważniejsza sprawa, a mianowicie lekarzy rejonowych została już uzgodniona, wobec czego pozostały tylko dwa punkty do załatwienia i prawdopodobnie już w nadchodzącym tygodniu umowa główna zostanie przez obie strony przyjęta. b.

WYKŁADY PANA STEFANA JAROSZA.

W ostatniej chwili przypominamy, że 9 i 10 grudnia w sali gimn. im Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 44 występuje w stroju góralskim p. Stefan Jarosz. Jak zdołaliśmy zauważyć cała Łódź wybiera się na wspomniane wykłady tembardziej, że wyświetlane będą jedyne w Polsce podobnego rodzaju przezrocza z Beskidu Zachodniego i uroczych Pienin. Niewątpliwie ci, którzy już poznali p. Jarosza, a przedewszystkiem nasze piękne panie zawsze zachwytające się piosenkami góralskimi i ci, którzy jeszcze nie mogli słyszeć wykładów p. Jarosza tym razem skorzystają z krótkiego, bo dwudniowego tylko pobytu p. Jarosza.

PODWIECZOREK KLUBOWY W ZW. HANDLOWCÓW.

Dziś, w niedzielę, o godz. 5 po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) podwieczorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście.

Zadecydujcie, panowie, prędzej:

Czy dać bezrobotnym żywność, czy też pieniądze?

P. Muszyński twierdzi, że zapomoga w gotówce jest bardziej celowa.

Dlaczego zdrożał cukier i gdzie się podziały zapałki?

Magistrat otrzymał 300 tysięcy złotych dla bezrobotnych.

W dniu wczorajszym powrócił do Łodzi p. ławnik Kruczkowski, który z ramienia magistratu wyjechał do Warszawy, celem sfinalizowania pertraktacji, w sprawie pożyczki na żywność dla bezrobotnych.

Zaraz po przyjeździe, p. Kruczkowski przyjął naszego spółpracownika, któremu w tej sprawie udzielił następujących wyjaśnień:

— Jak wygląda sprawa pożyczki? Czy pan dużo uzyskał? — pytamy.

— Dostaliśmy wprawdzie, ale niewiele. Po długich, bo prawie dwudniowych pertraktacjach z referentem ministerstwa skarbu p. Terkeltaubem i przedstawicielami ministerstwa pracy i opieki społecznej, udało mi się wywalczyć, nota bene przy wybitnej pomocy i interwencji p. ministra Ziemięckiego, **pożyczkę w wysokości 300.000 złotych.**

— Czy suma ta została całkowicie wpłacona do kasy miejskiej?

— Niestety! Skarb państwa znajduje się w opłakanym stanie i nie może jednorazowo wyasygnować tak wielkiej kwoty. Z drugiej strony **jest to tylko pożyczka i, jako taka musi być zwrócona przed zamknięciem roku budżetowego, a nie przed 1 stycznia.**

W rezultacie załatwiliśmy sprawę w ten sposób, że rząd wpłaci nam 100 tysięcy złotych tytułem zaliczki do Nowego Roku zaś w początkach stycznia — resztę.

— Na jakich warunkach zaciągnęliście panowie pożyczkę?

— Warunków nie omawialiśmy wcale, naznaczono nam tylko termin zwrotu na miesiąc kwiecień — maj 1926 roku. W środę przyszłego tygodnia wyjeżdżam powtórnie do Warszawy, celem podjęcia 100 tys. złotych w min. pracy i opieki społecznej, dokąd ministerstwo skarbu tę sumę skierowało.

— Jakże przedstawiać się będą teraz zakupy?

— Nie wiem dokładnie, bo nie byłem w Łodzi. Może się pan zwróci do p. ławnika Muszyńskiego, który się tą sprawą zajmuje, on pana o wszystkiem dokładnie poinformuje.

P. ławnik Muszyński.

— No i jak tam z ofertami? — pytamy na wstępie p. Muszyńskiego.

— Ani jednej dotychczas nie mamy. Wiedziałem z góry, że tak będzie, boć przecież żaden kupiec przy tak gwałtownych skokach dolarowych nie może się angażować.

— No, ale przecież złoty już się mniej więcej ustalibizował i, ciągle idzie w górę, z drugiej strony referat do walki z lichwą przy komisarjacie rządu nakłada ciągle kary na paskarzy. Czy nie wpłynie to jakoś dodatnio na przyśpieszenie zakupów?

— Niestety, nie. Drogą represji policyjnych, drożyzny, a właściwie spekulacji zwalczyć nie można.

Referat do walki z lichwą trzyma się złej metdoy. Spisują kary detalistom, którzy są sami zależni, a nie pociąga do odpowiedzialności hurtowników, którym należy całą drożyznę przypisać.

Kto podnosi cenę cukru?

Weźmy dla przykładu choćby taki artykuł pierwszej potrzeby, jak cukier.

W przeciągu kilku dni **cena faryny podskoczyła o 15 gorszy** na kilogramie. Jakież są przyczyny tego? Czy sądzi pan, że na podrożenie cukru złożyły się jakieś podstawowe względy?

Nie! Dopiero wczoraj rozmawiałem telefonicznie z „Leśmierzem", bodajże największą polską cukrownią. Oświadczyli mi, że **cena nie podniosła się ani na grosz.**

Któż więc podniósł cenę? Tylko hurtownicy, którzy mają wielkie zapasy cukru i paskują, pewni swej bezkarności.

Tu właśnie leży całe zło i błąd naszego referatu do walki z lichwą, że nie sięga do źródła, lecz zadawalnia się małym łupem — detlistami.

Gdzie są zapałki?

Niech pan zechce kupić dziś w mieście paczkę zapałek.

Obejdzie pan kilkadziesiąt dystrybucji, nie mówiąc już o inwalidach, i nigdzie pan nie dostanie.

A niechby tak przeszukano składy hurtowników, lub magazyny biur ekspedycyjnych, to możnaby każdego obywatela Łodzi „wyposażyć" w kilka dziesiąt paczek.

Może w tej mierze zdziała więcej ta komisja międzyministerjalna, która ma powstać w najbliższych dniach.

Daj Boże, bo inaczej wytworzy się sytuacja trudna do zniesienia.

Żywność, czy pieniądze?

— A jak myślicie panowie załatwić ostatecznie kwestję wydawania żywności, jeśli oferty w dalszym ciągu nie będą wpływały?

— Na ostatniem posiedzeniu naszej komisji zastanawialiśmy się nad tą sprawą.

Jestem więcej, niż przekonany, że oferty wpływać nie będą i, dlatego też postawiłem dwa wnioski, mające na celu ostateczne przecięcie tego gordyjskiego węzła.

Pierwszy wniosek, żeby nie czekać na rezultaty konkursu, a żywność zakupić u jakiegoś hurtownika, drugi zaś — żeby bezrobotnym, którzy z pewnością długo czekać nie mogą **wypłacić ich część w gotówce.**

Wniosek mój ostatni, ma swoje „za" i „przeciw".

Rozumie się, że jeśli kupimy żywność hurtem, ceny będą nieco niższe, z drugiej zaś strony niektórzy bezrobotni mają naprzykład mąkę, to też gdy im ich rację mąki damy, będą mieli pewną ilość zbędną.

Dlatego też, mój drugi wniosek ma ten plus, że **każdy bezrobotny będzie się mógł zaopatrzyć w to, co jest mu najbardziej potrzebne.**

— Kiedy ta sprawa będzie zadecydowana?

— Najpóźniej w środę na posiedzeniu komisji.

— A jak zapatrują się na to związki zawodowe?

— Dokładnie nie wiem, ale sądzę, że nie powinny przeciw temu oponować, gdyż w ten sposób, sprawa byłaby najprędzej i najlepiej załatwiona.

Co mówią przedstawiciele związków.

Ten, pełen znaczenia wniosek p. ławnika Muszyńskiego, skłonił nas do zasięgnięcia opinji poszczególnych ugrupowań robotniczych.

W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do przedstawiciela związku Polskiego pana Kazimierczaka.

Byle prędzej! — oświadczył p. Kazimierczak.

— Związek reprezentowany przezemnie zajmuje w tej kwestji stanowisko następujące: obojętnem nam jest, czy bezrobotni dostaną mąkę, czy też pieniądze na mąkę, dążymy jedynie do tego, żeby dostali], to koniecznie przed Bożem Narodzeniem, żeby bezrobotni byli jakkolwiek na święta zaopatrzeni.

P. Kałużyński jest tego samego zdania.

Pan Kałużyński, przedstawiciel związku klasowego, podziela w zupełności stanowisko p. Kazimierczaka.

— Obojętnem mu jest w jakiej postaci dostaną bezrobotni zapomogę byleby nareszcie dostali.

P. Piechotkówna — także.

Związek chrześcijański, reprezentowany przez pannę Piechotównę wypowiedział się w zupełności za projektem p. Muszyńskiego.

Niech dadzą gotówkę, aby prędrej, żeby ludzie nie umierali z głodu — w ten sposób skreśliła p. Piechotówna stanowisko swego związku. W.

„Dwa razy daje, kto szybko daje"

Pomoc rządowa dla bezrobotnych.

Wywiad naszego warszawskiego korespondenta z posłem Waszkiewiczem.

W dniu wczorajszym po konferencji w ministerstwie pracy i opieki społecznej, na której omawiana była sprawa pomocy w naturze bezrobotnym, korespondent nasz zwrócił się do posła łódzkiego p. Waszkiewicza, z prośbą o udzielenie mu w sprawie powyższej informacji.

— Czy pan poseł zadowolony jest z wyniku przedsięwziętych przez się starań?

— Moje zabiegi szły w dwuch kierunkach:

1) spółdziałanie z samorządem m. Łodzi o uzyskanie kredytu na zakup żywności;

2) uzyskanie dla bezrobtnych węgla.

Co do pierwszego punktu, udało mi się przełamać oporne stanowisko ministerstwa skarbu, które jednak zamiast żądanego pół miljona, asygnowało dla Łodzi tylko 300 tysięcy.

W odpowiedniej proporcji otrzymają kredyt i mniejsze ośrodki przemysłowe okręgu łódzkiego, jak Pabianice, Zgierz i inne.

Co do uzyskania węgla odbyły się wczoraj również narady w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

— Na naradach tych — mówi dalej poseł Waszkiewicz — ustalono, **że kopalnie odstąpią po cenach kosztu pewną ilość węgla dla województwa łódzkiego i śląskiego.**

Szczegóły wykonania tego planu będą ustalone w poniedziałek.

— Z wyniku akcji nie jestem zupełnie zadowolony, gdyż uważam, że **sprawa posuwa się zbyt żółwim krokiem,** a zmniejszenie kredytu o 200 tysięcy złotych z pewnością nie przyczyni się do uspokojenia umysłów i zaspokojenia głodnych żołądków.

Nędza wśród bezrobotnych jest tak wielka, a konieczności szybkiej pomocy tak nieodzowne, że z całą słusznością można tu zastosować przysłowie, że **„dwa razy daje, kto szybko daje".**

— Czy panowie będą w dalszym ciągu starali się o pomoc?

— Oczywiście, uważam to bowiem za mój, jako posła łódzkiego, największy obowiązek.

Komitet uczczenia pamięci *Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta.*

Komitet, powołany z inicjatywy Instytutu Nauczycielskiego T.N.S.W. celem uczczenia pamięci ś.p. Stefana Żeromskiego podaje do wiadomości, że z powodu śmierci Władysławą Reymonta rozszerza zakres swej działalności i przystępuje do urządzenia żałobnych uroczystości drugiego mocarza polskiego słowa. Posiedzenie przedstawicieli władz państwowych i autonomicznych, duchowieństwa, reprezentantów stowarzyszeń, instytucji, organizacji, należących do Komitetu poprzedniego — odbędzie się w poniedziałek dnia 7 grudnia r. b. o godzinie 8 wiecz. w sali posiedzeń województwa (ul. Zawadzka). Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

(—) Wojewoda **Darowski.**
(—) Naczelnik **Czapczyński.**

Osobiste.

Łodzianin, p. Mieczysław Winter, skończył wydział inżynierji lądowej politechniki warszawskiej z dyplomem inżyniera dróg i mostów.

BIURO „RES".

W Łodzi powstało nowe biuro załatwiające sprawy administracyjne, podatkowo-skarbowe oraz kolejowo-celne p. n. „Res".

Instytucja ta, koncesjonowana przez władze, prowadzona jest przez prawników, posiadających poważną praktykę we wszystkich dziedzinach administracji.

Biuro „Res" mieści się przy ul. Piotrkowskiej 69, tel. 41-42.

Burza w szklance wody.

:o:

Radziecka komisja do spraw ogólnych
omawiała protokuł wojewódzkiej komisji lustracyjnej

:o:

Ilu jest radców prawnych i gdzie są konie wydziału gospodarczego?

W czwartek, pod przewodnictwem Jana Wolczyńskiego, odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji do spraw ogólnych.

Na wstępie poddany został dyskusji zarzut wojewódzkiej komisji lustracyjnej, w sprawie zredukowania liczby radców prawnych, w wydziale prawnym.

Województwo uważa, że trzech radców jest stanowczo za wiele, natomiast należałoby mianować do wydziału kanalizacji jednego radcę na czas trwania wykupu gruntów.

Radny Bialer polemizował z wygłoszonemi na poprzednim posiedzeniu wywodami prezydenta Cynarskiego, w obronie koniecznej obecności radcy prawnego na posiedzeniach magistratu.

Następnie mówca wskazał, że mianowanie radcy prawnego do wydziału kanalizacji jest w chwili obecnej nieaktualne.

Radny Knorr proponował zredukowanie liczby radców z trzech do dwuch czemu oponował wiceprezydent Wojewódzki, nadmieniając również, że jedynie niektórzy radni, a nie magistrat, uważają iż sprawa wykupu gruntów dla wydziału kanalizacji jest nieaktualna.

Szereg mówców zgłosiło bardzo poważne zarzuty, podniesione przez wojewódzką komisję wydziału finansowego, wobec czego mówcy uważali, iż wniosek radnego Nowackiego co do dyskutowania jedynie nad zasadniczą sprawą połączenia wydziału podatkowego z obrachunkowym z pominięciem dyskusji nad „drobiazgami" jest nieuzasadnione.

Podczas dyskusji nad sprawami wydziału gospodarczego, radni Milman i Rapalski, wręcz zapytują, czy wydział ten, zakupił konie, gdyż komisja wojewódzka miała z tą sprawą poważne objekcje wobec tego, że kasjer Błaszczyk zapłacił przeszło 2 tys. zł., na które niema ani rachunków ani śladów w książkach.

Zachodzi więc obawa, że pieniądze zostały skardzione.

Charakterystyczny incydent miał miejsce podczas dyskusji nad zarzutem województwa, co do nieprawnego wypłacenia odpraw urzędnikom magistratu.

Rad. Bialer zapytał wówczas, kto segregował urzędników przy odprawach.

W odpowiedzi wicepr. Wojewódzki stwierdził, że odprawy otrzymali jedynie ci, którzy byli dla miasta zbędnym ciężarem.

Rad. Bialer prosił o wniesienie tych słów do protokułu. Przeciwko temu zaprotestował z wielkim oburzeniem wiceprez. Wojewódzki, wychodząc z założenia, że jedynie on ma prawo żądania wniesienia czegoś do protokułu.

Przewodniczący zgodził się z wywodami p. Wojewódzkiego.

Zachodzi więc pytanie, czy rzeczywiście pp. Kowalski, dr. Weisberg i Frydman, byli dla miasta zbędnym ciężarem. —C—



TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś popołudniu o godz. 3 m. 30 oraz jutro. w poniedziałek wieczorem ostatnie dwa przedstawienia pełnej werwy młodzieńczej, humoru i sentymentu komedji J. M. Kisielewskiego „W sieci" z udziałem utalentowanych artystów warszawskich M. Modzelewskiej i J. Warneckiego.

Dziś wieczorem, oraz we wtorek i w środę ostatnie wieczorowe przedstawienia zabawnej komedji-krotochwili Coolus'a i Hennequin'a „Dzwonek alarmowy", na której publiczność bawi się wybornie przez cały wieczór.

We wtorek, jako w dzień świąteczny, dane będzie przedstawienie popołudniowe, na którem po cenach najniższych ukaże się po raz 14 sensacyjna komedja Alfreda Savoira „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", w akcie III kabaret rosyjski (śpiew, kuplety, tańce).

W czwartek premjera „Kopciuszka" (poza abonentem). Dla umożliwienia rodzicom zabrania na przedstawienie dzieci, wyznaczono godzinę rozpoczęcia wyjątkowo na 7-mą wieczorem (koniec o 10-tej). Również i ceny zostały ustalone zrzeszeniowe (t. j. od 50 groszy).

DZISIEJSZY PORANEK MUZYCZNY W FILHARMONJI.

Dzisiejszy poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej uświetni swym występem znakomity tenor bohaterski opery warszawskiej p. Stanisław Gruszczyński. Koncert ten wywołał w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie, tembardziej, że dyrekcja, pragnąc uprzystępnić występ Stanisława Gruszczyńskiego najszerszym warstwom naszego społeczeństwa, pomimo dużych kosztów, ustanowiła możliwie najniższe ceny biletów, a mianowicie od 1 zł do 4 zł. Program koncertu niezmiernie interesujący.

FELJETON.

Duch w magistracie.

O godz. 12 w nocy pan prezydent powrócił do magistratu z komunalnego seansu spirytystycznego, na którym duch Joanny d'Arc referował sprawę redukcji budżetu m. Łodzi.

Podniecony dygnitarz przetarł binokle, otrząsnął śnieg z wykrzywionych obcasów i wszedł do stajni, bowiem Dziewica Orleańska kazała akcję oszczędnościową rozpocząć od kontroli żłobów.

Nagle jeden z koni podniósł ogon, mruknął, odwrócił zakuty łeb i konfidencjonalnie łypnął ślepiem, jakby zapraszając pana prezydenta na zgniłe siano i stęchłą sieczkę.

Dygnitarz poczuł przejmujący dreszczyk pod skórą, a wymowny język przylgnął mu do gutaperkowego podniebienia.

Po chwili przyszedł do siebie, podszedł do stangreta, omówił z nim plan rozjazdów na dzień następny i poszedł na piętro do swego gabinetu, aby przepisać na czysto listę protegowanych na posady i według niej wybrać odpowiednią ilość dotychczasowych urzędników, których trzeba zredukować.

W gabinecie panowała zupełna cisza Przez biurokratyczne kwiatki, którymi mróz zamalował okna, padało mdłe światło ulicy. Elektryczność w gmachu nie funkcjonowała, gdyż magistrat nie zapłacił p. Skulskiemu rachunku. Wobec tego pan prezydent wyciągnął z kieszeni świeczkę, którą zabrał z domu, korzystając z nieuwagi żony, potarł o wyszarzałe spodnie znalezioną w kamizelce zapałkę fosforową i przytknął do knota. — W mgnieniu oka chmara cieni przybiegła ze wszystkich kątów, wydłużyła się niesamowicie i obsiadła migocącą świeczkę.

Pan prezydent rozparł się wygodnie w fotelu, zdjął kołnierzyk, na który padał cień tygodnia, rozluźnił pasek i zaczął intensywnie myśleć.

Trudno mu to przychodziło, więc wzdychał, mruczał, jęczał, pocił się i skrobał w głowę.

Nagle nad biurkiem ukazał się pomarszczony, starczy palec i na grubej warstwie kurzu, pokrywającej olbrzymi stos z napisem: „Pilne! Do załatwienia!" wypisał tajemnicze słowa: „Hannibal ante portas! Ab ovo!"

Pan prezydent rzeczywiście z przerażeniem stwierdził, że pewne dyskretne szczegóły jego garderoby były w nie porządku. Ogarnął się więc czemprędzej i szczękając zębami zapytał:

— Kto tu wchodzi bez zameldowania?

W tej samej chwili memorjał o trudnościach finansowych miasta spadł z szafy prosto na głowę prezydenta, wydając głuchy łoskot, a jakiś głos z pod sufitu odezwał się:

— Przyszedłem z panem pomówić o sanacji budżetu miejskiego.

— Kim jesteś, złowrogi, który mi przeszkadzasz w syzyfowej pracy myślenia?

— Jam jest były prezydent Łodzi, rzeczywisty radca stanu Pieńkowski!

Po chwili zjawa zmaterjalizowała się w odświętnym mundurze z orderami i trójgraniastym pierogu na łysej głowie i usiadła okrakiem na biurku.

— Widzę, że szanowny pan kolega ma trudności z budżetem — mówił były ojciec miasta. — Z całej duszy pragnę dobrze poradzić.... Sądzę, że przedewszystkiem trzeba przerwać wszelkie roboty inwestycyjne...

— To już zrobiłem! — pospieszył z odpowiedzią pan prezydent.

— I świetnie! Te elektryczne oświetlenia, kanalizacje, plantacje, trawniki, chodniki i bruki — to czortowe wymysły. Angliczanin, jeżeli on takie sztuki zaprowadza, to rzecz wiadoma — rasa słaba, opieki wielkiej wymagająca. Ale łodzianie przywykli do tego, co jest, zżyli się z wybojami, śmietnikami, pomojnymi jamami, ciemnościami i temu podobne tak że nawet głupioby się czuli w europejskiej obstanowce.

A jeżeli idzie o zieloność, to „Helenów", „Meisterhaus" i „Mannteufel" aż nadto.

Słyszana rzecz, żeby rzekę zasypywać i drzewka sadzić tam, gdzie ciepłe źródło płynęło, biedaków ogrzewające.

Socjalistyczne wybryki, jak Boga kocham! I to dzisiaj, gdy w Anglji rządzą konserwatyści, we Francji radykały idą do czorta, w Rosji rządzi carat, choć nieco czerwony, ale zawsze carat, a w Polsce zbielałe pepeesy całują się z Kiernikom i całą naszą kochaną endecją.

Nie macie wy w Łodzi poczucia aktualności, ot co!

— Nie jest tak źle, kochany radco! My i tak te wszystkie ulepszenia tylko pozornie urządzamy. Dziś poprawimy bruki, a jutro dziury dwa razy większe. Dzisiaj wyrzucamy 40 starych urzędników, a jutro przyjmujemy 50 nowych, już naszych, pewnych.

Zrobili wielki krzyk o kanalizację. Więc kazałem rozkopać parę ulic, pogrzebać, powiercić i jazda wszystko z powrotem zasypać.

I wilk syty i owca cała!

Krzyczą, żeby oświetlić miasto! Proszę bardzo! Ogłaszamy, że zostały oświetlone ulice: Tysiączna, Topolowa, Mazurska i Bydgoska. Niech idą sprawdzać, kiedy takich ulic wcale w Łodzi niema! Ha, ha, ha! A jednak udawać trzeba, bo Łódź ośrodek przemysłowy, miasto robotnicze....

— Bzdury! — krzyknął rzeczywisty radca i walnął zmaterjalizowaną pięścią w biurko, aż świeca zgasła. — Było, ale wyszło. Grabski się postarał, żeby Łódź nie była ani ośrodkiem przemysłowym, ani robotniczem miastem! Dzisiaj należałoby na Piotrkowskiej kapustę posiać na Nowom Rynkie, zanim pomnik Kościuszki stanie, można stuletni dąb zasadzić, a na Gajera Rynku otworzyć z powrotem tanią herbaciarnię dla kupców i przemysłowców.

A wot jeszcze ze dwa teatry mogą się przydać. Wiadomo, za kulisami przyjemnie się czas spędza, aktoreczki komedje nadprogramowe stroją, a i w loży reprezentacyjnej człowiek dopiero czuje że jest grubą rybą.

— Święte słowa, panie radco, prosto mi z ust wyjęte! — zachwycał się pan prezydent i nachylił się, by pocałować zjawę.

W tej samej chwili zerwał się ze snu na równe nogi. Bowiem pocałował dogasającą świeczkę i osmalił sobie filuternie przystrzyżony wąsik.

Gruba warstwa kurzu, pokrywająca stos aktów z napisem: „Pilne! Do załatwienia!" pozostawała nietknięta.

Alfa.

Jeszcze się nie zdecydowali.

———:o:———

Pracownicy miejscy mają wspólne interesy,

ale nie mogą się zdobyć na wspólną ich obronę.

Onegdaj w lokalu związku pracowników instytucji użyteczności publicznych odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich czterech związków na terenie Łodzi, w celu uzgodnienia akcji prowadzonych przez pracowników magistratu.

Na porządku dziennym były sprawy niewypłacania poborów pracownikom, pragmatyki i zapomóg dla bezrobotnych pracowników miejskich, oraz jednomiesięcznej pensji na zakupy zimowe.

Jako referenci wystąpili pp.: Muszyński i Barczewski ze związku urzędników, pp.: Misiak i Stemborowski ze związku polskiego: pp.: Kowalski i Wojdan — z klasowego, a z chrześcijańskiego związku — pp. Klek.

Po omówieniu powyższych spraw wskazywano na konieczność utworzenia komisji międzyzwiązkowej, którąby działała w obronie pracowników miejskich wspólnie, w dyskusji przedstawiciele chrześcijańskiego związku, oraz związku urzędników oświadczyli, że nie posiadają pełnomocnictwa dla zdecydowania tej sprawy i przedstawią ją na posiedzeniu swych zarządów.

Wobec powyższego odroczono konferencję do poniedziałku z tem, że zapadną już ostateczne decyzje. b.

———:o:———

Omal nie katastrofa kolejowa w Tczewie.

W poniedziałek, 30 listopada, pociąg pośpieszny, wychodzący z Gdańska do Krakowa przez Bydgoszcz — Poznań, zanim wjechał na stację Tczew, około godz. 7-ej wiecz. dawał alarmujące sygnały, przyczem, nie wstrzymując biegu, zbliżał się do stacji, z szybkością 80 kilometrów na godzinę.

Dyżurny ruchu, sostrzegłszy się, że dzieje się coś nienormalnego, dał wjazd na most kolejowy w kierunku Malborga.

Przebiegłszy stację Tczew pociąg pospieszny, w którym pozamarzały wszystkie hamulce, został zatrzymany jedynie dzięki zupełnemu wypuszczeniu pary z kotła.

Dzięki przytomności umysłu maszynisty i dyżurnego służby ruchu, uniknięto groźnej katastrofy kolejowej.

Bracia Steigert i S-ka

uzyskali nadzór sądowy na przeciąg 3-ch miesięcy

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, roz patrywane było podanie o udzielenie nadzoru sądowego firmie „B-cia Steigert i S-ka" przędzalnia i tkalnia bawełny (Karola 5).

Przewodniczył p. sędzia Dalig. Podanie wniósł adw. Makow.

Z treści podania dowiadujemy się następujących szczegółów:

Fabryka ta powstała w 1909 r. Podczas wojny firma „B-ci Steigert" wyjątkowo dużo ucierpiała na skutek rekwizycji okupantów.

Ostatnio znalazła się w przejściowych trudnościach płatniczych na skutek ogólnego kryzysu oraz ostatniego spadku złotego, który jest dla firmy tem uciążliwszy, że posiada znaczne zobowiązania w dolarach.

Z załączonego do sprawy bilansu wynika, że firma posiada ogromny skład towarów, oraz inne poważne i dające się likwidować aktywa, znacznie przewyższające passywa, których chwilowo nie może realizować.

W końcu petentka nadmienia, że udzielenie jej nadzoru, zabezpieczy ją przed upadłością.

Sąd po naradzie postanowił rozciągnąć nadzór nad interesami firmy „B-cia Steigert" na przeciąg trzech miesiecy. Nadzorcą mianowany został p. Chaciński.

Jaki może być kurs dolara?

Przy obecnym stanie cen złoty mógłby się ustabilizować na poziomie dolar = 6 złotych.

Rynek walutowy w dalszym ciągu wykazuje stałe polepszenie się kursu złotego.

W sferach politycznych obiega pogłoska, iż p. minister skarbu zmierza do tego, aby w dzień jego expose kurs dolara spadł do 6.50.

Jak to już uprzednio pisaliśmy, cała deruta dolara pochodzi przedewszystkiem z przyczyn psychologicznych, mianowicie z wiary w pożyczkę Morgana, która zapoczątkuje dalszy przypływ kredytów zagranicznych oraz faktu postanowienia redukcji budżetu, narazie o sumę 500 milj. złotych.

W warunkach obecnych warto się zastanowić, do jakich granic doprowadzony będzie mógł być kurs dolara.

Teoretycznie biorąc, oczywiście do równi złota, tj. 5.18,5.

W istocie możnaby to było przeprowadzić jeszcze przed dwoma tygodniami, bez narażenia organizmu gospodarczego na nowe wstrząsy, dzisiaj jednakowoż sprawa przedstawia się odmiennie.

Jak przewidywaliśmy, rynek towarowy nie pozostał nieczuły na poważne wstrząsy walutowe, jakie przeżyliśmy w ubiegłym tygodniu.

Wszystkie kategorje towarów wykazują tendencje do dyskontowania spadku waluty.

Obserwujemy więc obecnie dwa zwalczające się prądy.

Prąd odwrotny, jakiemu podlega złoty, którego kurs się poprawia oraz prąd wzmagających się cen, któremu podlegają wszystkie towary. Przestrzegaliśmy przed tem zjawiskiem, wiedząc doskonale z doświadczenia i historji, iż **rozkołysanie się cen jest daleko trudniejsze do opanowania, aniżeli temperowanie kursów giełdowych waluty.**

Gdy ten rozwój wypadków będziemy mieli na uwadze, to zrozumiemy, iż kurs stabilizacyjny, o którym będzie można mówić po otrzymaniu wydatnych kredytów zagranicznych, będzie wypadkową dwuch tych przeciwdziałających sił.

Narazie napięcia tego nie można określić, gdyż ekspansja obu sił trwa na dal. Zarówno nie można bowiem mówić o tem, **w jakich ilościach zostaną w najbliższym czasie rzucone dolary na rynek i skupione przez Bank polski** czy też rząd, podobnie jak o tem, **kiedy, wobec tych świeżych wypadków na rynku walutowym, ustanie dalsze dyskontowanie spadku waluty.**

Dlatego też w naszym rachunku prawdopodobieństwa możemy operować jedynie wielkościami o małem przybliżeniu, co spowoduje, iż funkcja tych dwuch czynników, tj. **stabilizacyjny kurs waluty będzie mógł być określony jedynie z małem przybliżeniem.**

Wczorajsza giełda oficjalna notowała kurs końcowy dla dolarów w wysokości 7.75, co odpowiada 33 procentowej utracie wartości przez złoty. Jeśli uwzględnimy kurs prywatny, po którym wczoraj obracano dolarami, to strata będzie poważniejsza.

Jednocześnie należałoby ustalić rozmiar wzrostu drożyzny, czego wyrazem jest z jednej strony wzrost kosztów utrzymania, oraz wskaźnika cen hurtowych.

Musimy znowu popełnić niedokładność i wyrzec się operowania wskaźnikiem cen hurtowych, gdyż jeszcze nie ustalono go za ostatni okres. Tem nie mniej możemy stwierdzić, iż w porównaniu do kosztów utrzymania, które od lipca i na pierwszego października, wynosiły w Łodzi 151 (za 100 przyjęto koszty utrzymania w roku 1914), wzrosły na dzień 1 grudnia do 157. Oznacza to wzrost około 5 proc.

Jednakowoż drożyzna w stosunku do złotego wzmaga się dalej i w okresie od 1 do 4 grudnia wskaźnik grupy żywnościowej w kosztach utrzymania wzrósł z 176 do 193.

Jest to więc wzrost nieomal 10 procentowy.

Gdy uwzględnimy, iż grupa żywnościowa wartościowo wynosi około 50 proc. całości kosztów utrzymania, to otrzymamy dalszy wzrost tych ostatnich w przeciągu 4 dni o 5 proc., tj. w stosunku do 157 o 8 punktów.

Niezawodnie również grupy towarowe w kosztach utrzymania wykazały conajmniej, a w bardzo wielu wypadkach nawet więcej aniżeli 10 procentowy wzrost, tak iż śmiało można powiedzieć, iż również one spowodują podwyższenie się kosztów utrzymania o dalsze 8 punktów.

Wynika z powyższego, iż podczas gdy na 1 grudnia wskaźnik kosztów utrzymania wynosił 157, to na 4-tego b. m. wynosił on conajmniej 173.

Oznacza to wzrost 15-procentowy.

Jednocześnie pamiętać musimy, iż wzrost kursu dolara wynosi obecnie ok. 60 proc.

W najlepszym więc wypadku, gdyby zwyżka cen złotowych została załamana, to kurs dolara, przy którym wysokość kosztów utrzymania nie będzie wyższa, aniżeli w czasach kiedy mieliśmy pełnowartościowy pieniądz, musiałby wynosić 5,185+15 proc. t. j. około 6.00.

Ponieważ jednak ruch cen wykazuje tendencję wyraźnie zwyżkową, nie można się liczyć, by w najbliższych dniach ustąpiło zupełne załamanie. Wskaźnik wzrośnie, co wpłynie na podwyżkę stabilizacyjnego kursu dolara.

Pozatem pamiętać musimy o tem, iż rząd zapewne będzie dążył do tego, aby utrzymać naturalną premje eksportową i w ten sposób stworzyć podstawy dla czynnego bilansu handlowego.

Ten moment również będzie decydującym i spowoduje, iż stabilizacyjny dolar znacznie będzie przewyższał poziom 6.00.

Przy ocenianiu możliwości stałej poprawy złotego powinniśmy mieć następujące względy na uwadze.

1) stan pertraktacji o pożyczkę zagraniczną, od czego wysoce zależne jest natężenie interwencji giełdowej;

2) postępy prac, zmierzających do redukcji budżetu;

3) zmianę kosztów utrzymania i wskaźnika cen hurtowych od czasu załamania się złotego.

W każdym razie w najbliższym czasie dolar nie może spaść poniżej 6.00 złotych.

Dr. Leszek Kirkien.

Amerykańska pożyczka na kanalizację

uzależniona jest od ustabilizowania stosunków gospodarczych w Polsce.

Donosiliśmy o pobycie p. Landretha, który z ramienia pewnego amerykańskiego konsorcjum interesował się budową naszej kanalizacji.

P. Landreth, który jest fachowcem, stwierdził, iż roboty prowadzone są wzorowo, jakkolwiek wskazywał na to, iż nie używa się maszyn do kopania.

Po przedstawieniu kalkulacji ze strony technicznego kierownictwa ekspert amerykański uznał racjonalność dotychczasowego postępowania.

Udzielenie pożyczki, która wahać się ma od 8—12 milj. uzależnia grupa amerykańska od stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce. Sprawa dotychczas jest w zawieszeniu. Przy tranzakcji pośredniczył p. dr. Jackowski, były sędzia okręgowy w Łodzi, obecnie pisarz hipoteczny w Radomiu.

——:o:——

Wierzyciele nie chcą się organizować.

W początku ubiegłego miesiąca donosiliśmy o zorganizowaniu, po dwuletnich przygotowaniach, stowarzyszenia obrony wierzycieli.

Stowarzyszenie to z siedzibą w Łodzi miało objąć swą działalność całą Polskę.

Jak się obecnie dowiadujemy sprawa ta ponownie utknęła na martwym punkcie, wskutek tego, że komitet organizacyjny na rozesłane po całej Polsce deklaracje członkowskie otrzymał minimalną ilość odpowiedzi.

Wobec tego należy się obawiać, że wszystkie wysiłki łódzkich inicjatorów, którzy włożyli na koszty organizacyjne dość poważne sumy pieniężne rozbiją się o niezrozumiałą bierność zainteresowanych czynników.



Dolar w Łodzi.

Usposobienie zniżkowe było charakterystyczne dla rynku wczorajszego.

Przed południem płacono 7,90—7,95 żądano 8,10.

Popołudniu nastąpiło pewne osłabienie, zwłaszcza po nadejściu kursu oficjalnego, który był stosunkowo niski, bo wynosił 7,75 — 7,55.

Bank polski pokrywał w całości zapotrzebowanie, które było dość znaczne.

Na rynku łódzkim panował nastrój spokojny. Tendencja niewyraźna z odcieniem zniżkowym.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7,75 — 7,55

CZEKI

Londyn 37,27 i pół
Nowy York 7,65 — 7,55
Paryż 29,70 — 29,50
Szwajcarja 147,60 — 145,68

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 62 — 64, w złotych 486,70 — 502,40
Pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43,50 8 proc. 77 — 78
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie

AKCJE.

Bank Handlowy 2,25
Cukier 1,55 — 1,50
Węgiel 1,40 — 1,25
Lilpop 0,49 — 0,46
Norblin 0,70 — 0,64 — 0,70
Parowozy 0,25
Starachowice 1 — 0,93 — 0,95
Żegluga 0,10
Chodorów 5,10
Łazy 0,08
Nobel 1,35 — 1,40
Modrzejów p,45 — 2,30 — 2,35
Ostrowieckie 4
Rudzki 0,76 — 0,75
Żyrardów 6,25 — 5,87 — 5.95
Pustelnik 0,50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Paryż 20.10
Londyn 25,15
Nowy York 5,18,2
Berlin 1,23,6
Wiedeń 73,12
Sofja 3,75 i pół
Praga 15,37 i pół
Warszawa 70

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 3 grudnia.

Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 26 tys., wewnątrz kraju 31 tys., do Anglji 13 tys., na kontynent 41 tys., loco 20.85, październik 18.42 — 45, grudzień 20.32 — 34, styczeń 19.78 — 80, marzec 19.73 — 75, kwiecień 19.55, maj 19.37 — 19.38, lipiec 19.02 — 05, sierpień 18.80 wrzesień 18.62

Liverpool, 3 grudnia.

Otwarcie. Styczeń 10.25, marzec 10.29 maj 10.28, lipiec 10.21.

Zamknięcie. Styczeń 10.12, marzec 10.16, maj 10.17, lipiec 10.14.,

Brema, 22,07.

AMOL

domowy środek antyseptyczno-kosmetyczny

Marka fabryczna

Prócz innych zalet jest:
Niezbędny dla sportowców do pielęgnowania jamy ustnej.
Usuwa nieprzyjemny zapach ust.
Nacieranie po goleniu oczyszcza skórę.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Akwizytora

z działu reklam poszukujemy na teren łódzki. Reflektuje się tylko na siłę rutynowaną pierwszorzędną, mającą rozległe stosunki w przemyśle, finansach i handlu. Oferty pod: „Haparanda № 333" do biura ogłoszeń T. Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 492—1

Tylko jeszcze kilka dni!!

sprzedajemy pomimo spadku złotego po tanich reklamowych cenach.

Palta damskie
z weluru 55.— 45.—

Zamszowe palta
na podszewce 110.— 90.—
z futrem 125.— 135.—

Suknie damskie
z szewiotu 9.50 11.50
z wełny 45.— 35.— 25.—

Chustki zimowe
wełniane 24.—
lżejsze 11.50

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.
Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10-11 i od 6—7 „ 12-1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 „ 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	„ I. Szreiber	Od 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ H. Rundo	Od 11-1 „ 1-2 i od 3-4 „ 5.30-7
Choroby nerwowe	Dr M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun „ J. Sołowiejczyk	Od 12-3 „ 4—7
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holeuderska	Od 1—2 „ 6 do 7.30
Choroby uszu gardła nosa	Dr M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N Kacenbogen	Od 9-11 i od 8-9 „ 11—2 „ 2—5 „ 5—8

Lecznica czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Wykonywa się operacje, **naświetlanie lampą kwarcową,** elektryzacje i analizy.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote platynowe i t. d.
Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszeryjna.

Kupię dom w Berlinie.

Oferty sub. „Berlin" do admin. „Il. Republiki".



Słynne w całym świecie

Zioła z Gór Harcu

D-ra Lauera.

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochfloetea, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy radykalnie usuwają wszelkie cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, hemorojdy, artretyzm i reumatyzm.

Zioła z gór Harcu dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższem odznaczeniami i złotemi modelami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone № 43 wg. rej. w Min. Zdr Publ. 461

Pierwszorzędna
Pracownja Sukien i Okryć Damskich

„ZOFJA"

Nawrot № 38a. Tel. 26-59.

Z powodu nadchodzących świąt przyjmuje w bardzo niskich cenach od 12 zł. od najskromniejszych do najwykwintniejszych sukien według najnowszych żurnali paryskich poleca się

Szanownej Klijenteli.

Jedyny ratunek na włosy!!!
Kup płyn



MIXTA

a przekonasz się, że to jest jeden z najlepszych i najwięcej wypróbowanych środków przeciwko wypadaniu i na porost **włosów.**
Żądać w aptekach i skł. aptecznych.
Hurtowa sprzedaż: laboratorjum Mixta, Piotrków Trybunalski, ul. Legjonów 15



Parasole, getry, krawaty,
z własnej wytwórni
— — poleca — —
Edmund Kadyński
Nawrot 20. Tel. 35-74
Przyjmuje wszelkie i zamówienia i reparacje.

Ważne dla pań!
Znana nauczycielka naucza kroju szycia i modelowania w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł. Przyjmuje również lekcje pryw. za 70 zł. Nauczam także bieliźniarstwa męsk., damsk. systemem wiedeńskim. Jak również bielizny dziecinnej, pościelowej, biustonoszy pyjamy w przeciągu 6 tygodni za 55 złotych pod gwarancją. Dla niezamożnych 15 proc. taniej. GRYNBLAT, Pańska Nr. 9 m. 33. Zapisy codziennie od godz. 11—1 i 3—7

Lekarz-dentysta

B. Liskier-Męczyńska

obecnie przyjmuje
ul. Moniuszki 1.

NA RATY! NA RATY!
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. Przeróbki i reperacje. Ceny konk., warunki dogodne
J. SZWARCMAN Dzielna 41.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że podania o zwrot należności, niesłusznie uiszczonych przez poszczególnych płatników za okres po 1 stycznia 1924 roku tytułem 15%-go podatku miejskiego od elektryczności, przyjmowane będą przez Wydział podatkowy tylko do dn. 1 stycznia 1926 roku.

Podania wniesione po wyżej oznaczonym terminie, rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 4-go grudnia 1925 r.

Przewodniczący Wydziału Podatkowego: (—) **Kulamowicz.**
MAGISTRAT m. ŁODZI Prezydent (—) **M. Cynarski**

WEZWANIE w sprawie podatku od psów za rok 1926 na rzecz Kasy Miejskiej m. Łodzi.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na zasadzie przepisów statutu o podatku od psów, uchwalonego przez Radę Miejską w dniu 10 marca 1924 r. zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem do Urzędu Wojewódzkiego za № 4100/24 z dnia 14 sierpnia 1924 roku, obowiązani są posiadacze psów nieopodatkowanych do niezwłocznego zgłoszenia w Wydziale Podatkowym Magistratu przy Placu Wolności № 2 (front, 1 piętro, pokój 4) celem opodatkowania na rok 1926.

Uchylający się od tego obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 62—67 Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11-go sierpnia 1923 roku (Dz. U. R. P. № 94/23, poz. 747).

Magistrat podaje jednocześnie do wiadomości, że do rejestru podatkowego na rok 1926 wpisani będą, prócz nowozgłoszonych, wszyscy dotychczasowi płatnicy, o ile o pozbyciu psa nie zawiadomią Wydziału Podatkowego do dnia 15 stycznia 1926 roku.

Kto z obowiązanych do zapłaty tego podatku za I półrocze 1926 r. nie zawiadomi do dnia 15 stycznia, a za II półrocze do dnia 15 lipca 1926 roku, iż psa nie posiada, ten uiści należytość podatkową za odnośne półrocze w całości.

Łódź, dnia 4 grudnia 1925 roku.

Wydziału Podatkowego Przewodniczący (—) **Kulamowicz.**
Magistrat m. Łodzi Prezydent (—) **M. Cynarski**

STOW. FABRYKANTÓW PRZEM. WŁÓK. w Łodzi

ZACHODNIA 68

wzywa wszystkich wierzycieli firmy
M. Aronowicz, w Ozorkowie,
do zgłoszenia swych pretensji, przeciw tejże w godzinach biurowych do dnia 9 grudnia 1925 roku. **Zarząd**

Już należy !!
stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrożenie

FRIGORIN

„MOTOR"
Żądać w aptekach i skł. apt.

SALA FILHARMONJI — Narutowicza 20.

Dziś, niedziela dn. 6 grudnia o godzinie 8-ej wiecz. **Dziś**
wygłosi odczyt

Dr. A. Gliksman

(Warszawa) n. t.

Potęga miłości w życiu duchowem

Bilety od gr. 50 do 2 zł. nabyć można w kasie Filharmonji



Fabryka lamp

M. Burakowskiego

Piotrkowska 37, tel. 21-25

poleca wielki wybór lamp elektr. i gazowych po cenach niskich.

Przyjmuje się wszelkie reperacje i przeróbki.

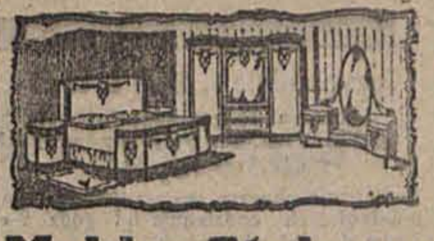
Wielki wybór

Futer

Zamówienia zostają wykonane sumiennie i punktualnie.

A. FISZLEWICZ

NARUTOWICZA 12. — Telefon 34-66



Meble Stylowe

kompletne urządzenia i pojedyńcze oraz panieńskie pokoiki na dogodnych warunkach poleca

L. SALAMONOWICZ
66 Wschodnia 66.

Na nadchodzącą gwiazdkę!

M. I. BRESKIN

PIOTRKOWSKA 6 m. 23.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż wyrobów trykotowych firmy „Jakób Hirschberg i Wilczyński" oraz innych firm

Ceny fabryczne.

Lecznica

dla przychodzących chorych oraz gabinet dentystyczny przy ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej (wejście od ul. Zachodniej nr. 27), tel. 16-44 — otwarta od g. 9 rano do 6 po poł.

Przyjmują następujący lekarze:
Dr. dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Golc, Garewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Knichowiecki, Kołudzki, Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Tawiński i lekarz-dentysta Zebel.

Elektroterapja, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniami Roentgena. Wszelkie analizy lekarskie (moczu, plwociny, krwi i t. d.). Wizyty na mieście.

Salon artystyczny

Idy Braunerówny

poleca **na gwiazdkę:**

Chustki batikowane i malowane, — Wazony, Lampki, popielniczki majolikowe, — Broszki, bransolety etc. z kości słon. i hebanu.

CENY PRZYSTĘPNE.

Al. Kościuszki 29, II p. front od 11 do 1 i od 4 do 6.

6 pokojowe mieszkanie w centrum miasta w dobrym stanie z powodu wyjazdu **tanio oddam.**
Oferty do administracji „Il. Republiki" pod „I. K."

1 lub 2 pokoje z kuchnią

za miesięczną opłatą do 1-go lipca 1926 r. poszukiwane.
Termin opuszczenia gwarantuję
ewentualnie lokal nadający się na mieszkanie. Oferty proszę pod „Gwarancją".

Z powodu wyjazdu sprzedaje tanio futro męskie tchorze z wydrowym kołnierzem nie używane, pokój stołowy kolor orzechowy. Oferty w „Il. Republice" pod „wyjazd"

MEBLE

w wielkim wyborze sypialnie jadalnie i pojedyńcze
Ceny najtańsze i dogodne warunki
poleca
SKŁAD MEBLI
Wschodnia 74.

2—3 pokojowe

mieszkanie z kuchnią, wygodami, centralnym ogrzewaniem w centrum miasta **do wynajęcia.**
Oferty sub. litera „A" w administracji „Il. Republiki".

III Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 5 grudnia 1925 roku

OGŁOSZENIE.

III Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, podaje do wiadomości publicznej, że dnia 12 grudnia r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych płatników:

1. Horak i Wenske, Piotrkowska 71, 20 sztuk weluru na palta.
2. Wowsi i S-ka, Wólczańska 125, 600 tuz. skarpetek, 20 maszyn do wyrobu pończoch.
3. Emil Wicke, Kopernika 36, kasa ogniotrwała, 250 paczek przędzy.
4. Abram Lipszyc, Piotrkowska 121, urządzenie gabinetu i pianino.
5. Aron Sierakowiak, Rzgowska 4, 6 szaf do garder. i 2 otomany.
6. Abram Lipszyc, Staro Wólczańska 6, 35 szt. towaru wełnianego.
7. Fice Bertold, Napiórkowskiego 77, otomana, biurko i kredens.
8. Juljan Fisz, Kopernika 58, 20 szt. towaru bawełnianego.
9. Wagner A. i S-ka, Rokicińska 53, urządzenie biura 3 pokoi.
10. Derdzikowski W., Wólczańska 156, otomana, szafa, urządzenie sklepowe.
11. Fajman Abram, Zamenhofa 10, 2 skrzynie wigonji.
12. Gelade Br., Kątna 5, 10 sztuk towaru.
13. Rajch Chil, Piotrkowska 145, urządzenie 1 pokoju.
14. Ecksztajn B-cia, Wólczańska 224, maszyna do pisania, 2 biurk.
15. Runge Piotr, Kątna 3, urządzenie 1 pokoju, maszyna do szycia.
16. Rozenblum B-cia, Gdańska 133, 4 paczki przędzy, 2 biurka i waga.
17. Kestenberg J., Rokicińska 43, 2 maszyny tokarskie, 2 krzyżowe piły.
18. Kwasner i Lindelfeld, Karola 11, 100 sztuk towaru na palta.
19. H. B. Litwin, Kopernika 58, 800 szt. chustek wełnianych.
20. Paweł Ramisz, Piotrkowska 121, kasa, 2 biurka i prasa.
21. Józef Götz, Radwańska 50, szafa, otomana, biurko.
22. Józef Pachowski, Piotrkowska 185, bieliźniarka, stół i zegar.
23. Jan Marszał, Fabryczna 7, szafa i zegar.
24. Zygmunt Goldberg, Piotrkowska 199 bormaszyna i 200 kg. stali.
25. Fiszel Karnowski, Piotrkowska 169, 20 szt. towaru.
26. Zylberberg Nusen, Sienkiewicza 74, tremo, maszyna do szycia, biurko i kanapa.
27. G. M. Rozenblum, Gdańska 133, kasa ogniotrwała.
28. S-wie Aronowicz, Pańska 98, 2 kasy, maszyna do pisania, 2 biurka.
29. Pacer Przemyski, Piotrkowska 213, maszyna do pisania, 5 stołów.
30. Tobjasz Lichtenstajn, Górny Rynek 2, 14 szt. żelazek do prasowania, 7 szt. gwintownic, 3 tuz. pilników.
31. Syc Cudek, Górny Rynek 2, 2 skrzyn. świec, pół skrzyn. mydła.
32. Kowalska Katarzyna, Wileńska 14, 2 szafy, 5 stołów i bufet.
33. Arnykiel Antoni, Radwańska 42, 31 par obuwia.
34. Bazar Polski, Piotrkowska 153, 30 szt. towaru wełnianego, 10 chustek wełnianych.
35. Arndt Adolf, Kopernika 14, tremo, 5 swetrów, 10 par bielizny.
36. Chęciński Idel, Kopernika 42, urządzenie 1 pokoju.
37. Cukier Abram, Kopernika 34, szafa, 5 par obuwia.
38. Uszerowicz Szlama, Kopernika 28, 2 szafy do garderoby.
39. Kafczyk Froim, Inżynierska 1, urządzenie piwiarni.
40. Pokrzywa Szlama, Karola 8, 2 szafy tremo, kredens.
41. Ulrich Hugo, Anny 24, młynek ręczny.
42. Szolc i Syn, Anny 17, nawijaczka i tokarka.
43. Lajzer Bornsztajn, Główna 6, 75 mtr. towaru, 50 garniturów, 45 palt, 4 szafy, otomana, zegar.

Wyżej wymienione ruchomości można obejrzeć na miejscu w dniu sprzedaży, spis takowych codziennie w urzędzie skarbowym do godz. 3 p. p.

Jednocześnie Urząd Skarbowy podaje do wiadomości publicznej, że znajdujące się na składzie w Urzędzie ruchomości, należące do Sumery Błażeja, Nawrot 9, 10 par pantofli damskich, B-ci Krzeczkowskich, Rzgowska 47, 5 par pantofli damskich, Heleny Sobczyńskiej Napiórkowskiego 9, 100 paczek papierosów, 20 paczek tytuniu, odbędzie się dnia 14 b. m., o godz. 12 rano sprzedaż takowych z publicznej licytacji.

Naczelnik Urzędu:
(—) Zmigrodzki.

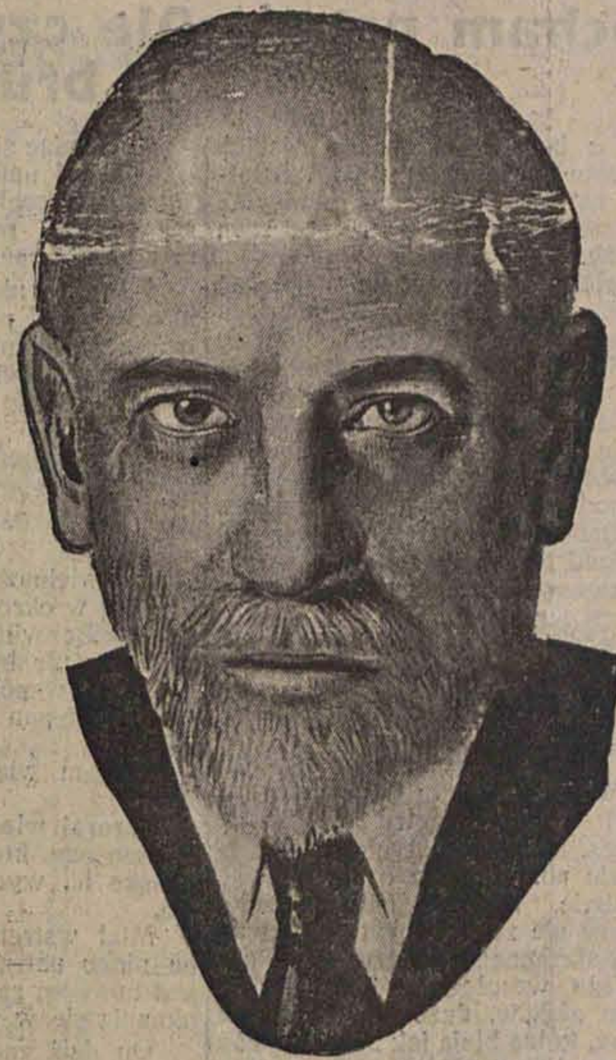
Najsłynniejsi dramaturgowie świata.



Ryszard Beer-Hofmann.



Giuseppe Antonio Borghese



Luigi Pirandello.



Romain Rolland.



Artur Sznitzler

Listy do recenzenta teatralnego.

Oczywiście, że dzieją się takie rzeczy gdzieś, hen, daleko — we Francji...

Kocham pana! Ale czy to prawda, że pan jest... brunetem?

Jeden z bardzo znanych paryskich recenzentów teatralnych wydał ostatnio zbiór listów i próśb, jakie nadsyłali pod jego adresem artystki i artyści scen francuskich.

Pomysłowy recenzent zdawał sobie dokładnie z tego sprawę, że popełnia rzecz niedyskretną i dlatego właśnie nie umieścił pod listami nazwisk, ograniczając się do inicjałów.

Zresztą, osoby artystek i artystów odgrywają w tym wypadku mniejszą rolę, autorowi książki chodziło bowiem tylko o podanie do wiadomości publicznej **niezliczonej ilości tricków i sposobów, jakiemi posługują się artyści, którzy nie zawsze uczciwą drogą zdobywają sławę i rozgłos.**

Niżej podajemy w tłumaczeniu **najcharakterystyczniejsze wyjątki ciekawej książeczki paryskiego recenzenta.**

I. KOTEK.

Szanowny Panie!

Jestem artystką teatru „Casino de Paris", lecz, niestety, dotychczas nie udało mi się poznać pana osobiście...

Właściwie, mam do pana maleńką prośbę: czy nie zechciałby pan przyjąć ode mnie skromnego podarunku w postaci małego, wesołego kotka?...

On ma zielone, duże oczy i długie białe wąsy, które kłują jak „szpilki" pańskich recenzji.

Pozwoli pan chyba również, że codziennie będę panu przynosiła dla mego kotka flaszkę mleka, dobrze?...

A propos, ostatnia pańska recenzja nie zgadza się z prawdą. **Napisał pan, że jestem mierną artystką podczas gdy przed miesiącem w jednej z prowincjonalnych gazet nazwano mnie spółczesną Sarą Bernhard.**

Kotka przyniosę panu sama... Kiedy pan jest w domu?... Najlepiej po spektaklu...

Mogę zostać u pana do czwartej w nocy, nie później.

A może pan sam przyjdzie do mnie po kotka? W takim razie może pan przyjść do mnie o 8-ej zrana...

Wstaję zwykle dopiero po południu, wobec czego zastanie mnie pan z pewnością. Załączam do niniejszego wzmiankę o moim benefisie. Przed wydrukowaniem proszę poprawić znaki pisarskie.

N. B.

II. OFIARA
(Pierwszy list)

Wielmożny Panie!

Po pierwszym moim debiucie wstąpił pan do mojej garderoby i dodał mi pan otuchy, obiecując, że nazajutrz ukaże się o mnie przychylna recenzja.

Po spektaklu zjedliśmy razem kolację i od tego wieczoru zostaliśmy serdeczniejszymi przyjaciółmi.

I rzeczywiście, nazajutrz, po pierwszem naszem spotkaniu ukazała się w piśmie recenzja, w której nazwał mnie pan „artystką wielkiej miary i o nieprzeciętnym talencie".

Po przeczytaniu tej recenzji bardziej jeszcze pokochałam pana i z utęsknieniem czekałam na każde spotkanie z panem.

Czy nie odpowiadałam równie wyrafinowanemi pieszczotami na pańskie porywy serca, czy jednym ruchem chociażby, jednem mgnieniem powiek zepsułam tę harmonję, w jaką zlały się nasze dusze?

Cóż więc teraz zaszło?

Dlaczego zależy panu na tem, ażebym całą noc płakała, chowając głowę pod poduszką i rwała włosy na głowie z wielkiej rozpaczy? Poco ten głupi żart

Dlaczego pan dziś zakpił sobie ze mnie?..

Pamięta pan, przecież pan sam przyszedł do mej garderoby wczoraj po przedstawieniu i powiedział:

— Złotko, grałaś dziś cudownie, szczególnie scena w drugim akcie wypadła znakomicie!

Po kolacji wstąpił pan do mnie, do mieszkania...

Świtało już, gdy pan ode mnie odszedł...

I żegnając się, powiedział pan cicho:

— **Pani umie kochać tak samo jak i grać na scenie... Pani ma talent... Zaraz napiszę recenzję pod wpływem świeżych wrażeń!...**

I czy to nie jest podłość? Dziś ukazała się w piśmie wzmianka teatralna, **w której pisze pan o mnie, że nie nadaje się zupełnie do tej roli, że wstręt nie gram i nie posiadam ani krzty talentu!...**

Pan jest podły! Żegnam pana, panie cynik!

T. P.-ska.

(Drugi list)

Ach, wielmożny panie!... Wprowadzono mnie w okropny błąd... W liście, który przed chwilą otrzymałam, pisze pan, że nigdy nie byliśmy razem, nigdy nie jedliśmy wspólnie kolacji i nigdy nie wychodził pan o świcie z mego mieszkania.

Padłam więc ofiarą podłej mistyfikacji.

Wczoraj wieczorem dzwonił do mnie pewien pan, który wymienił pańskie nazwisko i... wyeksploatował moje uczucia.

Miał wstrętną twarz i nie mogłam na niego patrzeć, ale sądziłam, że on jest autorem recenzji teatralnych, który ukazują się w pańskim piśmie.

On dziś znowu zadzwonił do mnie i rzekł:

— Ach, proszę pani, redaktor zrobił mi kawał i zmienił treść recenzji! Nie pracuję już tu dłużej!...

Ale miałam już w ręku pański list, wobec czego rzekłam mu tylko: „Podły!"....

Sądzę, że zaciekawią pana szczegóły tej historji... Jestem wściekła!...

Pan wstąpi do mnie po przedstawieniu, prawda?

P. S. Czy to prawda, że pan jest brunetem? A tamten był blondynem!... „Wstrętny!"...

T. P-ska.

III. PRZEKONANIA POLITYCZNE.

Szanowny Panie!

Żona moja występuje dziś w roli Bagby.

Jestem rojalistą z przekonania, ale sądzę, że moje zasady polityczne nie mogą wpłynąć na pańską recezję w lewicowem piśmie. Pan wybaczy, że piszę o tem, ale doszedłem do wniosku, że wszystkie pisma lewicowe nieprzychylnie zapatrują się na talent mej żony

Jeżeli chodzi o prawdę, nie jestem wcale tak wielkim nacjonalistą i w każdej chwili mogę pójść na pewne ustępstwa.

Jutro wstąpię do pana w tej sprawie...

Pułkownik D.

IV. JAKO CZŁOWIEKOWI...

Kochany Panie! Przysyłam panu papierośnicę. Odmówić — nie wypada, wiedz pan o tem. Nie żądam wdzięczności. Co to ma wspólnego z gazetą? To nie jest łapówka!

Posyłam to panu nie jako recenzentowi, **lecz poprostu — jako człowiekowi...**

Tak mało jest teraz prawdziwych ludzi na świecie.!

Kiedy my się wreszcie poznamy? Pan jest dla mnie zagadką! Jeżeli papierośnica nie spodoba się panu, może ją pan zamienić w sklepie na co się panu podoba!... Skąd wiem, czy pan pali wogóle!... Widzi pan jak to źle, że ludzie się nie znają?... Napisał pan w gazecie, że jestem już niemłoda....

Skąd pan wie, czy pokazywałam panu kiedyś mój paszport?

Czekam na odpowiedź, czy pan pali...

Artystka W.

***

To są tylko wyjątki, które mogą służyć jako przyczynek do wielkiego dzieła p. t. „Recenzent i artystka".

Spolszczył B.

Mąż opatrznościowy Albanji.

Jest nim prawosławny arcybiskup Fan-Noli.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki.").

Belgrad, w listopadzie.

Na tle stosunków panujących w Macedonji, grożących przy pierwszej lepszej sposobności zamąceniem pokoju na Bałkanach, uwypukla się osobistość Fan Noli, prawosławnego arcybiskupa albańskiego do niedawna prezydenta ministrów w Albanji.

Poraz pierwszy dowiedział się o nim szerszy świat polityczny podczas światowej wojny, kiedy to zjawił się on w Sofji, oddając się do dyspozycji komitetu macedońskiego.

Za pewne usługi, które dotychczas zostały tajemnicą, komitet ten udzielił Fan Noli środków potrzebnych dla podjęcia podróży do Ameryki. W Ameryce Fan Noli znalazł podatny grunt dla swej działalności.

Przy pomocy różnych machinacji, zdołał on w przededniu ukończenia wojny objąć stanowisko prezydenta znanego amerykańsko - albańskiego towarzystwa „Warta" w Bostonie.

Bezpośrednio po zawarciu pokoju, Fan Noli, rozporządzający poważnemi środkami, które otrzymał od tego towarzystwa, powrócił do Albanji, gdzie w roku 1921 został członkiem albańskiego parlamentu reprezentując albańskich emigrantów w Ameryce.

Od tego czasu zaczyna on występować jako zwolennik wszelkich planów i jako wykonawca wszelakich przedsiębiorstw, zwróconych przeciwko Jugosławji.

Fan Noli bierze czynny udział w rozmaitych albańskich ultrapatrjotycznych akcjach: w roku 1921 można go było widzieć w Genewie, gdzie przed forum Ligi narodów występował jako przedstawiciel Albanji z ostrymi atakami i obwinieniami przeciw Jugosławji, w Albanji niestrudzenie pracował w kierunku organizacji **ligi „czarnej ręki", której głównym i jedynym celem [illegible] przyłączenie do Albanji serbskiego terytorjum aż do Nisza i Leskowica włącznie.**

Równocześnie Fan Noli, bierze czynny udział w ruchu kaczaków, których podpiera materjalnie i dzięki swemu autorytetowi także moralnie.

W tymże czasie Fan Noli nawiązuje bliskie stosunki z macedońskim komitetem rewolucyjnym i dopomaga mu w organizacji punktów organizacyjnych w Korczu i w innych miejscowościach południowej Albanji.

W roku 1924, Fan Noli udało się pozbawić władzy Achmed Boga Zogę i ustanowić w Albanji swą osobistą dyktaturę.

Podczas swych rządów, które trwały przez kilka miesięcy, zwraca on główną uwagę na walkę z Jugosławją, nie troszcząc się wcale o wewnętrzno - polityczne położenie w samej Albanji.

Atoli Achmedowi Bega Zodze udało się rychło wyprzeć z rządów ambitnego arcybiskupa, który widział się zniewolonym zbiec do Włoch.

Znalazłszy się zagranicą, Fan Noli nieustannie mienia swą siedzbę, przebywając raz w Barze, to znowu we Wiedniu lub w Budapeszcie, starając się wszędzie zabezpieczyć swój wpływ wśród albańskich emigrantów i zabezpieczyć sobie materjalną pomoc swoich protektorów.

Plany jego doznały poparcia wielostronnego: ze strony Włoch, i budzących się Węgrów otrzymał on zapewnienie, że akcja jego nie pozostanie bez finansowej pomocy z tej strony, oczywiście pod tym warunkiem jeżeli starać się on będzie o przywrócenie swej władzy w Albanji.

I rzeczywiście Fan Noli nieopuszczając rąk, pracuje gorliwie w tym kierunku.

Agenci jego we wszystkich centrach albańskiej emigracji organizują emigrantów i przygotowują ich udział w planowanej nowej rewolucji.

Sam Fan Noli wyjechał obecnie z Wiednia do Sofji, gdzie łączą go ścisłe stosunki z macedońską organizacją rewolucyjną.

Według ostatnich wiadomości zawarł on zaczepny sojusz z macedończykami.

Macedończykom zależy na tem, ażeby ich dawne organizacje w południowej Albanji zostały wskrzeszone, i żeby działalność tychże została skoordynowana z akcją Kaczaków i wogóle ażeby drogą wspólnych usiłowań został naruszony pokój i porządek w południowej Serbji, a tem samem Europa zmuszona do rewizji kwestji macedońskiej.

Fan Noli gotów jest na wszystko, aby tylko komitet macedoński oddał **swoich ludzi do rozporządzenia nowej rewolucji w Albanji.**

W tem tkwi sęk tajnego układu między tymi dwoma żywiołami na Bałkanach.

—icz.

Słuszny alarm.

Na wieży ratuszowej miasteczka Dover wisi dzwon, który, jak zresztą wielu jego towarzyszy posiada historyczną przeszłość Podczas ataku na Zeebrügge był ten dzwon używany do ostrzegania przed lotnikami i został następnie podarowany miastu Dover przez króla belgijskiego.

Od tej chwili dzwon ten rozbrzmiewa raz do roku, w rocznicę walk o Zeebrügge.

Któż jednak zdoła opisać zdumienie mieszkańców Doveru, gdy niedawno — rocznica Zeebrügge już dawno minęła — a przytem o północy rozległ się w cichem miasteczku głos pamiętnego dzwonu. Po chwili połowa ludności była na nogach, oddział policji wybiegł z lokalu wartowniczego, okna w całem mieście otwarły się z trzaskiem i rozległy się pytania:

— Zeppelin?

— Ależ nie, dzisiaj, po Locarnie...

— Więc pożar?

Odpowiedź zjawiła się z wieży ratuszowej, na której królował awanturniczy dzwon. Na tej wieży stał człowiek średniego wzrostu, który przemówił do zgromadzonych u jego stóp tłumów w następujące słowa:

— Panowie i panie! Jestem jednym z uczestników walk o Zeebrügge, których pamięci ten dzwon jest poświęcony.

Od lat daremnie staram się o emeryturę Mam żonę i dziecko. Ponieważ wszelkie inne sposoby zwrócenia na siebie uwagi władz zawiodły, uderzyłem w ten poczciwy, stary dzwon, z którego losem jestem tak ściśle związany.

Może on obwieści obojętnemu światu rozmiary moich cierpień.

A teraz — policja już wdrapywała się po schodach na wieżę — życzę wam dobrej nocy, panie i panowie, gdyż właśnie zamierzam się usunąć!"

E. S.

Pojedynek Bismarka.

Znakomity anatom prof. Virchow zwykł był opowiadać ucieszną historję pojedynkową, której drugim bohaterem był Bismark:

Bismark był zaciętym przeciwnikiem politycznym wielkiego anatoma. Spór między nimi pewnego dnia przyjął nawet charakter osobisty i doprowadził do wyzwania Virchowa przez kanclerza. Gdy sekundanci Bismarka zjawili się u Virchowa, zastali go w laboratorjum, zajętego doświadczeniami nad unieszkodliwieniem trychiny.

— Dobrze — oświadczył Virchow z uśmiechem — przyjmuję wezwanie, jednak pod warunkiem, że przysługuje mi prawo wyboru broni!

— Na to się Jego Książęca Mość oczywiście zgadza, ponieważ pan jest stroną wyzwaną — brzmiała chłodna odpowiedź. — Pan profesor wybiera szable, czy pistolety?

— O, nie, tak bardzo nie pożądam krwi — rzekł Virchow z uśmiechem, wręczając sekundantom jakieś na poczekaniu sporządzone zawiniątko. — Ale posyłam tutaj Jego Książęcej Mości dwie kiełbasy. Jedna z nich jest całkiem zdatna do konsumcji, druga natomiast jest pełna trychin.

Niechaj pan Bismark wybierze z nich jedną a ja skonsumuję drugą. Kto z nas otrzyma trychiny, ten padł zgodnie z wyrokiem niebios.

W ten sposób sprawa została zlikwidowana, gdyż żelazny kanclerz wolał zrezygnować z tak oryginalnego pojedynku.

Szperacz.

TANI TYDZIEN JEDWABI

NIEBYWAŁA · OKAZJA · PODARKI · GWIAZDKOWE

od **wtorku** dnia **1 grudnia r. b.**

Sprzedaż bezkonkurencyjna **w 3-ch serjach**

1-a serja **na suknie** za 3 metry **zł. 28.50**
2-a serja **na bluzki i kasaki** za 3 metry **zł. 19.50**
3-a serja **na podszewki** za 3 metry **zł. 9.50**

8 ul. PIOTRKOWSKA 8

Korzystna okazja!

Na krótki czas **Na krótki czas**

Wielka Przedświąteczna

sprzedaż detaliczna
po cenach hurtowych
towarów jedwabnych i bawełnianych

HURTOWNIA
J. BELLMAN i S-ka
Sp. z ogr. odp.

Piotrkowska 37, front I piętro

Tel. 15-27. Tel. 15-27

Robert Schulz

dawniej **W. Thiede, Łódź,**
Telefon 42-65

ul. Gdańska 112

poleca swój bogato zaopatrzony skład. Kompletne pokoje i pojedyńcze

MEBLE

t. j. jadalnie, sypialnie i gabinety znane ze swej dobroci. Garnitury klubowe, skórzane i gobelinowe.
Przyjmuje zamówienia, które zostają wykonane punktualnie i rzetelnie. 276

CZYTAJ UWAŻNIE

NIE ISTNIEJE WIĘCEJ mój magazyn mebli Piotrkowska 9 —tylko— **Górny Rynek przy ul. Rzgowskiej 2.**

Na składzie **stale:** bogaty wybór najnowszych — stylowych —

MEBLI od **najskromniejszych** do **najwykwintniejszych,** oraz sztuki pojedyńcze. Warunki bardzo dogodne. Ceny znacznie zniżone. Długoletnia gwarancja!
Proszę się przekonać.

„Najtańsze źródło" F. NASIELSKI

Kursy batikowania

prof. BUSZKA z Warszawy, gwarancja zdobycia techniki batikowania w dwóch miesiącach. Metoda nauczania nagrodzona „Grand Prix" i złotym medalem na wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu.
Inform.: Piotrkowska 19, III p. Dr-owa Hofmoklowa

„FERRO-ELEKTRICUM"

SPÓŁKA HANDLOWO-TECHN. z ogr. odp.
ul. PIOTRKOWSKA 123. Telef. 11-69.

Fabryczne Składy
materjałów maszyn elektrycznych.

Żarówki, żelazka, garnki, odkurzacze, motory, przewodniki i sznury

---

5 ZAWADZKĄ 5

Meble

Jadalnie, sypialnie, gabinety dziecinne, Kuchenne, otomany, kozetki, krzesła wiedeńskie
na raty i za gotówkę
do nabycia **w podwórzu**
5 ZAWADZKA 5

FUTRA

wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych poleca
firma **B-cia PIETRUSZKA i MELMAN**
Zielona 2, tel. 42-38.
UWAGA: Pracownia Kuśnierska na miejscu.

Okazja!

dla zredukowanych urzędników, którzy mają możność zarobić przy artykule codziennego użytku do złotych 500 miesięcznie.
Zgłoszenia we wtorek od godz. 10-12 przed poł. przyjmuje firma R. Rendel, Konstantynowska 87

LECZNICA Lekarzy Specjalistów

przy ul. **PIOTRKOWSKIEJ № 62**
przyjmuje zamówienia na **pomoc przy porodach** udzielaną przez akuszerki pod opieką lekarską. Opłata za poród normalny zł. 100. Operacje akuszeryjne za umiarkowane honorarjum.
Bliższe informacje w Lecznicy.

Nadeszły **SNIEGOWCE**



Kalosze od 5.50 zł. poleca
„Magazyn Uniwersalny"
44 Piotrkowska 44

DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU!

BLANKIETY LISTOWE
RACHUNKI FIRMOWE
KARTY SLUBNE
KARTY ADRESOWE
KARTY WIZYTOWE
KWITARJUSZE
ETYKIETY FIRMOWE
CYRKULARZE
CENNIKI
PLAKATY i t p.

w gustownem wykonaniu — poleca po cenach niskich Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

L. J. OSTROWSKI, ŁODŹ, PIOTRKOWSKA № 55.
Telefony 354 i 3540.

Salon Artystyczny

Idy Braunerówny

poleca na gwiazdkę (karnawał) wykwintnie wykonane chusteczki jedwabne (batikowane) oraz malowane. Przyjmują się zamówienia na powierzonym materjale. Tamże majolika dekoracyjna (wazony, lampki, popielniczki etc.) Wyroby ze słoniowej kości, broszki, bransoletki i t. d. Ceny przystępne.
Cod., od 4 do 6 po poł.
Adr. **Al. Kościuszki 29** II p. front.

Tylko co dobre zostaje naśladowane.

Baczność!

Nie żądajcie tylko cieszyńskich wyrobów waflowych, ale zważajcie na prawdziwość wyrobów marki

Tip-Top

znanych z niedoścignionej dobroci z pierwszorzędnej fabryki specjalnych wyrobów waflowych

971—3

Bracia Schrämek-Cieszyn

Czy znacie już nasze wafle śmietankowe? (czekoladowe, orzechowe, waniljowe, kawowe i mieszane).

„Prosimy spróbować".

Dostać w pierwszorzędnych sklepach delikatesów.

Lokale

odpowiednie na biura dla komorników, rejentów lub temu podobne przy ulicy Piotrkowskiej
do wynajęcia.
Wiadomość: telefon 3—46.



HELENÓW

Od 6 do 8 grudnia 1925 r.

Ogólna wystawa drobiu, gołębi psów i zwierząt domowych.

Otwarta będzie od godz 9-ej rano do 8-ej wiecz. Wejście zł. 1.50. — Dla dzieci, uczącej się młodzieży i szeregowych 5 gr. W poniedziałek przed poł. dla dziatwy szkolnej grupami wejście po 20 groszy.

Łódzkie Stow. Hod. Drob. Gołębi i zw. Domowych.

Modniarstwa

gruntownie wyuczam w ciągu 6-u tygodni,
Zachodnia 72,
front, parter, (w bramie)

FORD rozpoczął karjerę jednym dolarem
TY zaś rozpoczniesz **400.000 zł.,** które wygrasz
w 12-ej Pol. Państw. Loterji,
zakupując los do III-ej klasy w **Kantorze Loteryjnym**
B. WEINBERG, ŁÓDŹ
Piotrkowska 42. — Tel. 7-87.
Ciągnienie 10 i 11 grudnia r. b.

SALON MÓD

„LA BELLE"

(wł. B. Rusinowa)
Piotrkowska № 82.
lewa strona, III-cie wejście, 2-ie piętro.
poleca
najnowsze modele.
Ceny konkurencyjne! 130

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. Opatowski Nowomiejska 27

TAŃCÓW NOWOCZESNYCH — —

bez względu na zdolności, może nauczyć się każdy w ciągu 8 lekcji w szkole tańców dyplomowanego nauczyciela

HENRYKA HENRYKOWSKIEGO

Łódź, Wschodnia 57.

Zapisy od godz 12 — 6 w prywatnym mieszkaniu Gdańska 9 a od 6 — 10 w kancelarji przy szkole. UWAGA: Udzielam lekcji prywatnie w kompletach zamkniętych, a także pojedyńczo,— Dla kółek od godz 5—7 ceny zniżone o 50 proc. 236

Dr. MARJA
LEWINSONOWA
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63.
Przyjmuje od 11-12 od 4 — 6 wiecz

Dr.
S. Lewkowicz
Choroby skórne weneryczne i włosów.
Konstantynowska 12.
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań osobna poczekalnia

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
5-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—10, 2—2 i od 7—8 w.

Dr.
W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 14
róg Zawadzkiej.

Dr. med.
Łagunowski
Gdańska 42.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje
od 12—2 i 5—8

Dr. med.
A. Kryński
choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Rontgena
Ul. Kościuszki 31.
12—2 i 7—8
280 10

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.
Od 9—1. 6 — 8 w. dla pań: 4—6.

Dr. med
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od i od 5—8.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8 — 12
i od 5 do 8.

Dr. med
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.
Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznem słońcem górskim.
Dzielna № 9.
Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—7.
Tel. № 28-98.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
12 - 2 i 4—6
Sienkiewicza № 52
róg Nawrot
w g. 1—2 i 4—7.
Ceny lecznic

Dr.
Ludwik FALK
Nawrot № 7.
Telefon 28-07
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7

Dr.
A. ROSENBERGOWA
ul. Konstantynowska 40
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych
(kobiety i dzieci)
od 3 — 5 pp.

Dr.
T. Skibiński
chor. kobiece
wznowił przyjęcie od 5 — 6 godz.
i przeprowadził się
Piotrkowska 144
wejście z Ewangielickiej tel. 41-15
242—3

Dr. med.
GRZEGORZ
Rosenberg
Choroby żołądka i kiszek
Gdańska 44
(Długa). Tel. 24 44
Przyjmuje od 3—4 po poł. 377

Dr. med.
S. Niewiażski
Sienkiewicza 34.
choroby skórne i weneryczne
leczenie sztucznem słońcem górskim.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł

Swieży
TRAN
nadszedł
Skład apteczny
Pływackiego
Andrzeja 11.

Poszukuję mieszkania
2 lub 3
pokojowego z kuchnią oraz wszelkiemi wygodami od gospodarza.
Oferty M. C. 100

Poszukuje się kilka dziewczynek
do lat 10 u do początkowej nauki języka francuskiego. Opłata mies. 20 zł. Oferty sub. „Nauka francuska" do redakcji „Il. Republiki". 572

Potrzebny
Nauczyciel (lka)
łaciny
do klas wyższych szkoły średniej
Adres wskaże administracja gazety.

Kupię kufer podróżny
(Schrankkofer)
Adresy proszę podać w redakcji „Il. Republiki pod „S. L."

Na wypłatę!
Swetry
Manufaktura
Galanterja
Jedwab
Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu)

Za 30 Zł.
W ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie **kroju i szycia** a także nauczam bieliźniarstwa.
Aleja I Maja 41/17

NA RATY!
Kto raz kupi, na pewno zaproteguje swoich znajomych
Manufakturę, Galanterję, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary.
Tanio. Dog. warunki
„KREDYT"
NAWROT 15.
róg Sienkiewicza.

Poszukiwany
pokój
umeblowany w spokojnym czystym domu przy lepszej rodzinie z oddzielnym wejściem. Oferty „A. B.". 512-2

KANARKI
do sprzedania
śpiewają w dzień i przy świetle, od 15 zł.—25.
Łódź, ul. Piotrkowska № 317 przy przystanku tramwaji Pabjanickich w owocarni M. Mazurowskiego. 388-2

Manicure
80 groszy.
w pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim
Eugenji Jakubowicz
PIOTRKOWSKA 60.
w podwórzu
Strzyżenie pań podług najnowszych paryskich żurnali 473—2

BATIK! Polecam wybór artystycznych podarków batikowanych na drzewie t. j.: bombonierki, talerze, lampki, ramki i t. p. Ceny nader przystępne. Nauczam także batiku na drzewie i jedwabiu. Gdanska 117 I p. w ogródku w godz. 10 rano do 4 pop

KANARKI
do sprzedania
do wyboru żółte i zielone.
Ul. Pomorska dawn. Srednia — 117, 3 piętro.

Lekarz-dentysta
E. Aron
przyjmuje od 10—3 i od 3 — 7
Narutowicza 3

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Sprzedam powóz prawie nowy na pojedynkę i parę tanio. Wiadomość 6-go Sierpnia № 1 w galanterji. przy mleczarni Rydza od 3—5. 421-3

SAMOCHODY, dorożki, landolety Forda. Zarobek gotówkowy, pokaźny i niezawodny prawie jedyny w obecnych ciężkich czasach ma się kupując na własność na obecne chłody i na zimę samochód dorożkę landoletę kombinowaną Forda. Tam są również do nabycia patentowane nasadki landoletowe do zdejmowania do samochodów wszelkich typów. Liczniki Argo i Taxag. „Hazot" sp. z ogr. odp. Warszawa, Al. Jerozolimskie 23. Telefon 269-96. Adres telegraficzny JAROT, Warszawa 3205

NA ŚWIĘTA wyborowy miód gęsty czysto pszczelny pod gwarancją w l. puszkach 5 i 10 kilogramowych po cenie 2,50 za kilogram. II. słoikach 1/2, 3/4 i 1 3/4 kg. (tylko w paczkach nad 10 kg. po cenie 2.75 zł za kg wysyła za zaliczką polska firma Potoka, Kupczyńce, p. Denysów woj Tarnopol. 146-2

Sprzedam 2 i pół morga ziemi dwa kilometry od Górnego Rynku, wiadomość u gospodarza Napiórkowskiego Nr. 157 506-2

Sprzedam samochód marki „Mors" sześcio cylindrowy tanio byle zaraz. Piotrkowska 141 u dozorcy. 93-2

Sprzedam lampę elektryczną, szafę, otomanę, lustro, maszynę ręczną, leżankę, łóżka Główna 55, m. 46. prawa oficyna, parter

Okazyjnie sprzedaje różne meble i sprzęty domowe Obejrzeć codziennie 5—3 Skwerowa 1 Dozorca wskaże. 631

Sprzedam sklep z mieszkaniem. Ul. Przędzalniana 39.

Sklepowe urządzenie do sprzedania. Włodzimierska № 8, za starym cmentarzem.

Tanio do sprzedania sypialnia, szafa z lusterkami, para łóżek, stół, leżanki oraz różne krzesła wyścielane, w warsztacie stolarsko-tapicerskim, Zielona 39.

Sklep Kolonialny i pokój z kuchnią sprzedam, Jerzego 20

Dom sprzedam czteropiętrowy bez długów 22 tysiące złotych okolica Górnego Rynku wiadomość Piotrkowska 286, sklep elektrotechniczny.

Meble na raty sypialnie, stołowe szafy łóżka, otomany wyrób własny gwarancja kilkoletnia, Odświeżanie Zamiany. Stolarnia Lubelska № 6 przy Napiórkowskiego

Lokale

Pokój do wynajęcia z centralnym ogrzewaniem od zaraz, Przejazd № 40 m. 11.

Warszawa. Pomieszczenie z utrzymaniem u nauczycielki dla kształcącej się. Wiadomość Kilińskiego 96, m. 5 038—8

Lokal składający się z 3 pokoi, sali i kuchni względnie 2 pokoi, sali i kuchni poszukiwany w centrum miasta. Zgłoszenia przyjmuje Związek Zawodowy Pracowników Miejskich, ul. Piotrkowska № 53 fr. I p. w godzinach od 5—8 wiecz 432—2

Pokój komfortowy z używalnością łazienki, wejście niekrępujące, do wynajęcia. Cegielniana 70 m. 4. 444—2

Do wynajęcia pokój frontowy I p. elektryczność. ul. Andrzeja 42 m. 3 459—2

Pokój umeblowany jednemu lub dwum panom odnajmę. Wszelkie wygody. Telefon. Kilińskiego 88, m. 5.

Poszukuję pokoju niekrępującego na parę godzin we dnie. Oferty do administracji sub „Praca umysłowa." 531—3

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje centrum I-e piętro front. telefon łazienka. Of. „Niekrępujące."

Pokój jasny bardzo ładnie umeblowany w inteligentnej rodzinie izraelickiej z wygodami do oddania. Aleja 1 maja 15. m 13, front 2-e piętro 543

1 lub 2 pokoje frontowe umeblowane do odnajęcia zaraz Narutowicza 47, m. 33.

Mieszkania większe mniejsze z wygodami, pokoje umeblowane, sklepy poleca Biuro „Ogniwo" Sienkiewicza 67.

Pokój frontowy słoneczny, umeblowany, I piętro do wynajęcia. Wejście oddzielne. Wiadomość; ul. Południowa 24, mieszk. 10.

Odnajmę pokój jednemu lub 2-m panom Narutowicza 31, III p., front m. 8

2 lub 2 pokoje z kuchnią na ulicy N. Cegielnianej w okolicy Zakątnej natychmiast do odstąpienia Zgłoszenia sub Natychmiast" w redakcji „Il Republiki".

Odnajmę 1 lub 2 pokoje z wszelkiemi wygodami. Zawadzka 16 m. 8

Pokój wynajmę małżeństwu izrael. kuchenką oddzielne wejście elektryczność. Lipowa 58, m. 10. 539—1

Sklep duży z mieszkaniem (2 pokoje kuchnia, wygody) przy ul. Konstantynowskiej zaraz do oddania. Oferty pod „Sklep" do „Republiki". 552—1

Od zaraz poszukuje pokoju z oddzielnem, niekrępującem wejściem z meblami lub bez. Łaskawe zgłoszenia do „Republiki" pod „Buchalter".

Pokój umeblowany z światłem elektrycznem do wynajęcia. Orla 23, m 22

Poszukiwany jest lokal fabryczny od 200—300 metrów kwadr Oferty składać do niniejszego pisma pod „G. D. 200".

Wdowa bezdzietna przyjmie na mieszkanie starszego pana. Oferty pod „Wdowa" 509

Nauczycielka poszukuje wspólniczki do pokoju. Oferty do „Il. Republiki" sub. „25 Zł.".

Frontowy pokój umeblowany do odnajęcia, dla samotnego pana, przy rodzinie izraelickiej centralne ogrzewanie, winda, telefon. Narutowicza 16, dozorca wskaże. 500

3 pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta natychmiast odstąpię. Oferty „Niedrogo".

Od zaraz do wynajęcia 1 pokój umeblowany z utrzymaniem (przy rodzinie). Wiadomość ul. Orla 10 w sklepie 474-2

Nauka wychowanie

Anglik udziela lekcji angielskiego Zgłoszenia składać proszę do admin. pod „Anglik". 426—3

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, Nowo-Cegielniana Nr 12, m. 4, od 3 do 5 po poł. 50 32

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska № 39. 994 30

Nauczam: kroju, szycia, modelowania haftu maszynowego i file na dogodnych warunkach, Napiórkowskiego 23 Solska

Nauczyciel gimnazjum udziela niemieckiego, łaciny, historji w zakresie wymagań maturycznych; możliwe utworzenie grupy. Zgłoszenia listowne do administracji sub. „Matura". 94-3

Student udziela lekcyj. Specjalność: polski, łacina. Przygotowuje do matury Piotrkowska 16, m. 22. 513-3

Udzielam gruntownie niemieckiego 1 zł godzina Of pod „Niemka".

Nauczycielka szkoły Berlitza udziela niemieckiego Cegielniana 17, m. 6 Neujahr. 516-2

Udzielam niemieckiego po cenach bardzo przystępnych. Cegielniana Nr 17, m. 6, Neujahr. 515-2

Rutynowany pedagog, absolwent uniwersytetu przyjmie lekcje. Zakres 8-iu klas. Warunki przystępne. Piotrkowska 182 m 8.

English teacher gives lessons Informations 6—8. Piotrkowska 84 I. 14 472—4

PIETNASTEGO i pierwszego każdego miesiąca rozpoczyna b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem, praktyczne jednomiesięczne wieczorowe kursy na buchalterów - bilansistów, gwarantując zupełną samodzielność. Po ukończeniu świadectwo. Nauka w małych stosownych grupach. Indywidualnie zaś w dowolnym terminie i porze. Nesamodzielnym instrukcje w sprawach: zaprowadzenia prowadzenia kontroli (rewizji) i zamknięcia ksiąg; reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych, sporządzania bilansów, sprawozdań pod.akc.towitp Przyjmuje również wykonywanie powyższych czynności. Informacje: Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne, Piotrkowska 183. I-p.

Nauczam: kroju, szycia, modelowania haftu maszynowego oraz file ręczne i maszynowe. Na dogodnych warunkach Napiórkowskiego 23 Solska.

Korepetycji w zakresie ośmiu klas udziela student. Warunki bardzo przystępne. Of. pod 119

Englishman gives English lessons. Write to the „Republika" under „Englishman"

MATURZYSTKA udziela lekcji i korepetycji. Wiadomość: Piotrkowska № 60, B Kozakówna. 846—5

Łacina w najobszerniejszym zakresie przygotowanie na świadectwa i do matury. Karola 26, m. 6, II piętro od 1 do 3 „ 026—5

Artystyczne hafty białe, kolorowe, filet ręczne i maszynowe, teledo, aplikacja. Wyuczam przez miesiąc malowania i batik. Wschodnia 64, prawa ofic. mieszk. 22

Rozmaite

Akuszerka Piłikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132. 41?-10

Wspólnika z kapitałem do uruchomienia ślusarni w celu fabrykowania opatentowanego wynalazku. Wiadomość w stolarni ul. Napiórkowskiego 7

Z braku czasu i znajomości tą drogą chcę poznać człowieka od lat 36 — 50 dobrego charakteru, kulturalnego, na możliwie dobrym stanowisku. Jestem panną lat 36 inteligentna, dobrze wychowana wyszkolona w zakresie kobiecym, fachowa trochę muzykalna Cel narazie towarzyski Oferty „Alicja" w „Il Republice".

Karety, landa, powozy na śluby, spacery do wynajęcia, Cegielniana 62, tel 27-88.

Poszukuje się meble gabinetowe w dobrym stanie. Oferty sub „Gotówka" do administracji 549—2

Fryzjerski Zakład z 5-ciu lustrami okazyjnie do sprzedania. Pabjanice, Tuszyńska 41 D. Koller.

Drogą korespondencji pragnę zawrzeć znajomość z inteligentnym, głębszych uczuć młodzieńcem w celu spędzenia czasu. Oferty sub. „Młodość". 81 3

Specjalista butów wysokich przyjmuje obstalunki. Dla policji na dogodnych warunkach Cena 50 zł. Robotę można obejrzeć w każdy dzień. Zamenhofa 19 III piętro, front.

2—3 pokojowe mieszkanie z kuchnią wygodami centralnym ogrzewaniem w centrum miasta do wynajęcia. Oferty sub literą „A." w admin. „Republiki"

Posady

Krawcowa przyjmuje wszelką robotę kostjumy zł. 30.— Suknie zł. 25—, Palta zł. 10.— sprzedaż fasonów papierowych, Zamenhofa 19, III p front. m. 20

Do Zakopanego wyjedzie osoba młoda zdrowa energiczna, jako towarzyszka lub wychowawczyni. Gruntowna znajomość języków oraz muzyki, pomoc w lekcjach. Warunki skromne. Oferty Zakopane.

Poszukuje się silnego robotnika chrześc., który pracował w ekspedycji z dobremi referencjami Oferty sub „A. G." do admin

Korespondent angielski, francuski niemiecki polski rosyjski poszukuje posady lub zajęcia na godziny Piotrkowska 199, m 11

Technik dentystyczny z wieloletnią praktyką zagraniczną i poważnemi referencjami obeimie posadę lub pracę do domu. Zgłoszenia pod „Samodzielny" do Administracji.

Gospodyni wdowa poszukuję posady może być na wyjazd, z szyciem. Wiadomości Łódź Sienkiewicza № 1? m. 2. 456—

Poszukuję pracy zarobkowej na 10 angielskich warsztatów szer. 60 72 c. Radogoszcz (pod Łodzią) Jasna № 5 (Zgierska 130. R. Schmidt

Zagubione dokumenty

Władysława Muszyńska zagubiła dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu w Łodzi 3-1-3

Rajzla Kamińska zgubiła dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu m. Łodzi.

Poszukuję pokój
ładnie umeblowany z oddzielnym wejściem (z klatki schodowej) od zaraz. Of. „R. G." 4-6-?

Pokój frontowy słoneczny
z balkonem I piętro umeblowany do wynajęcia. Obejrzeć od 1—4. Wiadomość: Pańska 12 m. 12. 413-?

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama"; w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zasiłki po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.